Ner 35. Kraków 13 Lutego — Niedziela. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *Rudolf Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 12 lutego.

Od pierwszéj chwili, jak sejm galicyjski uchwalił wnioski wrześniowe, a więc w zaprzeszłym jeszcze roku, staraliśmy się udowodnić, że rezolucya musi być pierwszym krokiem na drodze polityki narodowéj, to jest polityki układów, i dla tego kwestyę rezolucyjną uważać należy nietylko za kwestyę galicyjską, jednego kraju koronnego, ale za kwestyę monarchii, kwestyę państwową. Nie potrzebujemy odwoływać się na artykuł nasz, ani powtarzać argumentów, bo sam bieg wypadków, potwierdza nasze przekonanie. Pierwsze posiedzenie wydziału rezolucyjnego, i stanowisko rządu na niem zajęte, dostatecznie tego dowodzi. Inaczéj też być nie mogło, bo to leżało w naturze rzeczy. Rząd traktuje rezolucyę jako kwestyę galicyjską, ale w zamian żąda i przywięzuje do niéj sprawę obchodzącą całą Przedlitawię, a zatem całą monarchię, a przez to samo przyznaje znaczenie kwestyi państwowéj.

Zapatrywanie nasze znaleźliśmy przed kilką dniami powtórzone bardzo dobitnie w jednym z głównych dzienników wiedeńskich, przemawiającym od pewnego czasu za polityką układów narodowych, ale szedł on daléj, utrzymując, że rząd nie powinien i nie może rezolucyi galicyjskiéj osobno traktować, ale na jéj podstawie powinien otworzyć układy ogólne dla wszystkich ludów Przedlitawię składających. Braliśmy to za zdanie tylko dziennikarskie, i nie widzieliśmy potrzeby odpowiadać. Byłoby bardzo pięknie, gdyby rozpoczęto ogólne układy, ale się na to nie zanosi, a z dzisiejszym składem gabinetu, nie wiemy nawet, czy jest możliwem. Powodów, dla którychby rząd nie miał i nie mógł osobno traktować rezolucyi, nie widzieliśmy dostatecznie wyłuszczonych, a oczywistem było, że to sposób złożenia rezolucyi galicyjskiéj *ad acta*. Wiadomo zaś, jak sądzimy, i rządowi i publicystyce wiedeńskiéj, że Galicya od żądań swoich nie odstąpi.

Wniosek barona Petrino postawiony w Izbie niższej Rady państwa na onegdajszem posiedzeniu: „aby zmiany w konstytucyi w kierunku rozszerzenia autonomii krajów, jakie we wniosku deputowanego Grocholskiego i towarzyszy na czwartem posiedzeniu obecnej sesyi przedłożonym zamierzone zostały, rozciągnąć na wszystkie królestwa i kraje w Radzie państwa przedstawione z uwzględnieniem ich potrzeb“ — jakkolwiek odnosi się do tegoż samego kierunku, inne wszakże zdaje się mieć znaczenie, a zwłaszcza inną doniosłość.

Mówi on o zmianach w konstytucyi, których żąda rezolucya galicyjska, aby dojść do słusznego rozszerzenia autonomii, chce, aby zmiany te rozciągnięte zostały na kraje w Radzie państwa reprezentowane, nie zaś po za konstytucyą stojące, domaga się więc, aby te zmiany nastąpiły, czyli, aby rezolucya była traktowaną i przyznaną. Nie możemy również dopatrzeć się wpowyższym wniosku, aby wszystkie żądania i punkta rezolucyi galicyjskiej miały być na wszystkie kraje przeniesione. Wszak rezolucya nie jest ani dogmatem ani ultimatum; delegacya nasza nie jest żadną formalną instrukcyą związana, i ma zupełną wolność działania. Podobnież wyraża się wniosek bar. Petrino mówiąc, że zmiany rozciągnięte być mają z uwzględnieniem potrzeb innym krajom właściwych. Dalszych więc układów z innemi krajami żąda wnioskodawca na tem samem opierając się stanowisku, jakie wobec rządu i Rady państwa zajęła rezolucya galicyjska.

Żąda w końcu, „aby wydział wybrany do wniosku Grocholskiego, również i nad jego wnioskiem złożył sprawozdanie,“ czyli aby wniosek jego do wydziału rezolucyjnego został odesłany. Może to wprawdzie obrońcom rezolucyi utrudnić nad nią rozprawy, czemu zaprzeczyć trudno, ale je tylko utrudni, ostatecznego zaś ich wypadku nie zmieni. Bo jak zawsze utrzymywaliśmy, rezolucya galicyjska może być tylko pierwszym krokiem do polityki układów, do rozszerzenia autonomii krajów koronnych. Z wnioskiem powyższym, jak i bez niego, wiedział dobrze rząd, i pewno żaden z członków wydziału rezolucyjnego się nie łudził, że autonomicznych swobód jednemu krajowi monarchii udzielić nie można, aby się o takowe i słusznie inne kraje nie dopominały.

Wypowiedzieliśmy, jakie na nas pierwsze wrażenie sprawił rzeczony wniosek, którego tekst dopiero wieczorne dzienniki nam przyniosły. Nie przesądzamy go jednak wcale, czekając na motywa w pierwszym odczycie, wtedy dopiero bowiem ocenić go należycie będzie można.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 9 lutego.

(*Y.*) Wyczytawszy w Nr. 37 *Dziennika Polskiego* zestawienie zdania, które hr. Henryk Wodzicki w kwestyi zabezpieczeń w Sejmie w r. 1866 wypowiedział, obok poparcia, które dał wnioskowi przez p. Hoppena postawionemu, aby członkowie pożyczki w Towarzystwie kredytowem zaciągający byli w Towarzystwie wzajemnem ubezpieczeni, uważam za obowiązek dodać kilka uwag, które rzecz tę objaśnią i nowe rzucą światło na brak dobrej wiary z jaką *Dziennik* złej sprawy broniąc z przeciwnikami swoimi postępuje.

Chodziło snać p. Wodzickiemu o to żeby i pozoru nie zostawić, że od rozpraw sejmowych zmienił swoje co do wolności współzawodnictwa zdanie, bo zaczął przemówienie swoje na obecnem posiedzeniu delegatów Towarzystwa kredytowego od następującego oświadczenia, które dosyć wiernie choć w krótkości z pamięci podaję. Przypomną sobie może — rzekł p. Wodzicki — niektórzy Panowie, że w sejmie kiedy postawiony był wniosek, aby budynki plebańskie i kościelne były w Towarzystwie wzajemnem ubezpieczone, oświadczyłem się przeciwko temu wnioskowi, bo jak byłem tak jestem przeciwko przywilejom i monopolom. Jeżeli tu popieram wniosek p. Hoppena to dla tego, że tu zupełnie inna jest kwestya. Ciało prawodawcze może nadawać przywileje i monopole, my tu jako delegaci reprezentujemy Towarzystwo prywatne, nie możemy nadawać przywileju, ale mamy prawo, jeżeli to za zgodne z dobrem instytucyi uznajemy do innych warunków pod jakiemi udzielamy pożyczek, dodać nowy warunek, to jest, aby pożyczający w Towarzystwie wzajemnem był ubezpieczonym. Żałuję bardzo, mówił dalej, że kwestyę tu postawioną usiłowano podnieść do wysokości zasady, kiedy tu wcale o zasadzie przywileju i monopolu mowy być nie może, ale o orzeczeniu, że delegaci Towarzystwa kredytowego uznają za korzystne, aby jego członkowie zabezpieczali się w Towarzystwie wzajemnem na zyski nie obrachowanem, wszelkie bezpieczeństwo przedstawiającem i które kraj za pożyteczne uznaje. — O tym całym wstępie przemówienia, wyświecającym różnice kwestyi na Sejmie i w Towarzystwie kredytowem postawionej, nawet wzmianki *Dziennik Polski* nie czyni.

Nie w celu bronienia stanowiska jakie p. Wodzicki zajął w tej sprawie prostuję wycieczkę *Dziennika Polskiego*, ale mianowicie dla wytłomaczenia dla czego wszyscy delegaci z wyjątkiem kilku, mogli głosować za wnioskiem p. Hoppena, bez obawy, aby ich podejrzywano, że są za przywilejami i monopolami. I w rzeczy samej, czyż delegaci nie mogli orzec, że uznają zasadę wzajemności za dobrą; że istniejące Towarzystwo uznają za takie, które bezpieczeństwa daje rękojmię; że nie życzą sobie, aby Towarzystwo akcyjne na zysk akcyonaryuszów obrachowane znalazło w Towarzystwie kredytowem podporę; że wpływ zabezpieczających się, czy to przez członków Rady nadzorczej, czy przez delegatów daje możność ulepszenia Towarzystwa wzajemnego, że wreszcie powinna zachodzić pewna solidarność między instytucyami dobro wspólne na celu mającemi. Jeżeli więc nic innego nieorzekają delegaci, to ich zapewne jako zwolenników przywileju i monopolu piętnować niemożna.

Po krótkiem i świetnem przemówieniu wnioskodawcy p. Hoppena, co do głosowania nie było wątpliwości, a w *Czasie* tylko tę małą zrobiono pomyłkę, że nie trzech z obecnych, ale pięciu czy sześciu przeciwko wnioskowi p. Hoppena głosowało. Co do liczby obecnych przy głosowaniu mija się także z prawdą *Dziennik Polski*, który ją mniej szością nazywa; brakowało zaledwie kilku członków. Jakie mogły być zabiegi zakulisowe p. Wodzickiego niewiem, to tylko wiem, że p. Korzeliński publicznie zaproponował, aby korzystając z obecności dyrektora 1go, kilku członków Rady nadzorczej i delegatów Towarzystwa wzajemnego zebrać się dla poufnego zbadania rozmaitych kwestyj, które ostatniemi czasy podniesione zostały.

Jakiej sprawy broni *Dziennik Polski* niech i to będzie oznaką, że w gronie delegatów nikt niemiał odwagi publicznie jej bronić, zwróciło nawet naszą uwagę wyjście jednego delegata w chwili postawienia wniosku p. Hoppena.

Jesteśmy wreszcie przekonani, że pierwotnej myśli i projektu założenia Towarzystwa akcyjnego po za kołem delegatów Towarzystwa kredytowego szukać należy, i że niejeden z założycieli kroku swojego żałuje. Życzyćby tylko im szczerze wypadało odwagi odstąpienia od tej sprawy, coby im ogólnie nie wątpię za prawdziwą poczytano zasługę.

Wiedeń 10 lutego.

♯ Sprawa dalmacka zajmie teraz pierwsze miejsce obok rezolucyi galicyjskiej między kwestyami politycznemi. Wydział adresowy, któremu polecono zbadanie tej sprawy i wysłuchanie sprawozdania rządowego, odbył wczoraj pierwsze posiedzenie. Ministrowie Giskra, Hasner, a co szczególniejsze Fmp. Wagner byli obecnymi celem przemówienia imieniem rządu. Jakim sposobem przychodzi teraz Fmp. Wagner do tego, aby rząd reprezentować, jest niepojętem. Jak wam pisałem przed kilku dniami, Fmp. Wagner tylko dlatego został mianowanym ministrem obrony krajowej, ponieważ przygotowywał memoryał o powstaniu dalmackiem. Od chwili kiedy nominacya Wagnera jest dokonaną, nic już więcej nie słychać o tym memoryale, a p. Wagner tak mało mówi i tak usprawiedliwia ministrów, że doprawdy trudno wyjść z podziwienia. P. Wagner chciał zpoczątku wystąpić jako oskarżyciel, teraz jeźli nie jest obrońcą, to przynajmniej milczy, aby nie szkodzić ministerstwu. PP. Wagner i Giskra zaplątali się znowu w nierozwiązalne sprzeczności; twierdzą oni, że właściwie o niczem nie wiedzieli, że przeto hr. Taaffe na własną działał rękę. Tu zauważyć należy szczególniej dwie rzeczy. Jedna wypada na czas przed powstaniem i odnosi się do tej okoliczności, że w skutek interwencyi ustnej pana Wagnera w lipcu zgodzono się na zmianę ustawy o landwerze dla południowej Dalmacyi i na zawieszenie jej na nieograniczony czas, później jednakowoż uchwały tej nie wykonano, lecz polecono natychmiastowe jej przeprowadzenie. Jest to pierwszy błąd, gdyż ciągłe niepokojące raporta namiestnika Dalmacyi nakładały na rząd obowiązek jak najostrożniej z przeprowadzeniem postępować, a w danym razie takowe zawiesić. Drugi błąd leży w warunkach pacyfikacyi Dalmacyi, które nie odpowiadają godności i powadze państwa. Wszystko dano zuchwałym Krzywoczanom, co tylko sami zażądali; rozchodzi się teraz o to, czy rada ministrów upoważniła Fmp. Rodicha do tych warunków, czy Fmp. Rodich instrukcye sobie dane przekroczył. W pierwszym razie odpowiedzialnem jest ministerstwo za pokój w Knezlaku, w drugim Fmp. Rodich, a wtedy dziwić się wypada, że jeszcze zostaje w urzędowaniu. Jak powiedziałem, deputowani chwilowo nie byli dostatecznie przygotowani, gdyż błąkali się z swemi pytaniami, a nie wchodzili w rzecz głębiej. Jedyną zdrową myśl zawierał wniosek, aby wezwać hr. Taaffego, a nie wyrokować o nim wpierw go nie wysłuchawszy. To też wniosek ten przyjęto, co tem więcej podnosimy, że niektóre osoby zdradzają usiłowanie, aby zupełnie uwolnić ministra spraw wewnętrznych od odpowiedzialności i całą winę zwalić na hr. Taaffego, z którego memoryału tylko częściowo odczytanego jest dosyć widocznem, że nic nie robił sam, ale wszystko w porozumieniu z radą ministrów.

Wiedeń 10 lutego.

(*H*) Dzienniki dzisiejsze nie są zachwycone przebiegiem obrad na pierwszem posiedzeniu wydziału rezolucyjnego. Nawet organa rządu obecnego, jak *Nowa Presse*, *Morgenpost* zarzucają ministrom chwiejność i połowiczność. Na to się zgadzają dzienniki nam przychylne i nienawistne, że wolałyby stanowcze słowo prezesa ministrów; tak albo nie. Są bowiem żądania, na które innej nie można dać odpowiedzi. Naigrawają się też powszechnie z postępowania rządu, a zwłaszcza ze „stanowiska“ pp. ministrów. Codziennie inne mają „stanowisko“ (*einen Standpunkt*). Inne było „stanowisko“ ministrów w memoryale większości, inne w mowie p. Giskry przy obradach adresowych, inne w mowie prezesa ministrów w Izbie, inne znowu „stanowisko“ w mowie p. Hasnera w wydziale rezolucyjnym. Jakież jest rzeczywiste „stanowisko“ ministrów? jakiem ono będzie jutro na posiedzeniu wydziału? o tem może jutro się dowiemy. Słowo „stanowisko“ (*der Standpunkt*) krąży tutaj z ust do ust, tak iż ministrowie każdorazowe użycie tego wyrazu przez którego z posłów uważają za ironię. Tak się p. Hasnerowi zdawało, kiedy Dr Czerkawski na wtorkowem posiedzeniu wydziału rezolucyjnego nielitościwie, lubo z zwykłą sobie powagą i zimną krwią smagał postępowanie rządu, zmieniającego codziennie swe „stanowisko.“ *Wanderer* np. kontent jest z połowiczności rządu, który właściwie żadnego nie ma „stanowiska“ i właśnie dzięki swej chwiejności prędko zużyć się musi. *Wanderer* pragnąc upadku obecnego ministerstwa, przestrzega je, aby się nie oddawało złudzeniu, że zadowoliwszy Polaków, złamie opozycyą Czechów. Przez nieobecność Czechów żądania Polaków zyskują na sile i znaczeniu; Polacy uzyskawszy swe prawa niebędą się bynajmniej sprzeciwiali nadaniu Czechom tych samych koncesyj.

Jedynie *Nowy Fremdenblatt*, najusłużniejszy z usłużnych dla ministerstwa, unosi się nad mądrością nowego gabinetu, który na przekór swym nieprzyjaciołom przystępuje do zawarcia ugody z Polakami, a tem samem daje dowód swych pojednawczych zapatrywań względem opozycyi. *Volkszeitung* przewiduje, że praca wydziału rezolucyjnego na nic się nie przyda, bo nie jest praktyczną. Dziennik ten radzi wydelegowanie podkomitetu, który ma wypracować program ugody.

Zresztą wszystkie dzienniki bez wyjątku łączą sprawę rezolucyi galicyjskiej z kwestyą wyborów bezpośrednich i ganią rząd, że energiczniej nie zespala tych dwóch spraw żywotnych. W wyborach bezpośrednich upatrują zbawczy środek na wszystkie rany państwa, i jakby jakimś szałem opętane walczą pod tem hasłem. *Nowa Presse* powiada, że rezolucya galicyjska i wybory bezpośrednie powinny być ze sobą tak związane, jak bracia syamscy.

Wczorajsze obrady w wydziale adresowym w sprawie powstania dalmackiego, dziwne robią wrażenie na w tajemniczonych w szczegóły zakulisowe. Sprawozdawca hr. Spiegel, na podstawie sprawozdań urzędowych, mówił o raportach jenerała Wagnera, jeszcze w lipcu przesyłanych do Wiednia, a ostrzegających rząd względem usposobienia w Dalmacyi, gdy tymczasem sam jenerał Wagner, obecnie minister obrony krajowej, nieśmiele się tego wypiera, jakby mu owe wspomnienia niebyły na rękę. Powody tego zwrotu w usposobieniu jenerała Wagnera wytłomaczyłem wam w jednym z moich listów. Teraz wszystko się skupia na byłym ministrze obrony krajowej hr. Taaffem, który zapewne nieomieszka odeprzeć zarzuty przeciw osobie jego wniesione. Żałować należy, że nikt z członków wydziału nie zapytał się wprost jenerała Wagnera, czy i jakie przesyłał do Wiednia raporta o stanie rzeczy przed wybuchem powstania i czy niemiał zamiaru ogłosić memoryału o sprawie dalmackiej? Odpowiedź na to pytanie byłaby bardzo ciekawa.

Uderzającem także jest zjawiskiem, że nikt w wydziale nie zapytał się ministra spraw wewnętrznych, co on robił dla zapobieżenia powstaniu? Wszak za sprawę dalmacką odpowiadają trzej ministrowie, tj. minister obrony krajowej (hr. Taaffe), minister spraw wewnętrznych (Dr Giskra) i minister wojny (jenerał Kuhn), ostatni przed delegacyami. Jeżeli, przypuściwszy, hr. Taaffe zawinił, to należy konstatować, czy minister spraw wewnętrznych nie jest współwinnym. Łatwiej spychać winę na nieobecnego i byłego kolegę, aniżeli samemu się usprawiedliwić.

Wiedeń 11 lutego.

(*H*) Dziś p. Hasner nowe rozwinął „stanowisko“ w Izbie wyższej. Krótkiej jego mowy jeszcze krótsza treść jest taka: Rząd się zgadza z większością Izby; właściwie większość się różni od mniejszości tem, że ostatnia pragnie przywrócenia pokoju wewnętrznego w monarchii, a ponieważ większość niewątpliwie również do tego dąży, więc większość się zgadza z mniejszością, mniejszość z większością, a tem samem i rząd jest w zgodzie z mniejszością. Do takich wywodów prowadzi abstrakcyjna filozofia, w której p. Hasner zdaje się być mistrzem. *Chacun selon son plaisir!*

Sprawa dalmacka zaczyna przybierać znaczniejsze rozmiary. Zaproszono, jak wiadomo, byłego ministra obrony krajowej hr. Taaffego na następne posiedzenie wydziału obradującego nad tą sprawą. Co powie hr. Taaffe? Co się dostanie w udziale p. Giskrze i jenerałowi Wagnerowi? Czy się z tego nie wywiąże gorąca dyskusya? Faktem jest, że jenerał Wagner otrzymawszy tekę ministeryalną, wiele rzeczy przemilcza.

Rząd żwawo się zajmuje wyborami bezpośredniemi. P. Giskra zaprosił do siebie 20tu posłów niemieckich celem narady prywatnej w sprawie reformy wyborczej. Naradę taką uważamy w ogóle za zbyteczną. Niemcy mają taki respekt dla ministrów — że słowo ostatnich jest dla pierwszych rozkazem.

Wczorajszy bal dworski był nadzwyczaj świetny. Cesarzowa była w pełnej, dobrego smaku paryskiej toalecie fiołkowej z przepysznym dyademem z najpiękniejszych kamieni na głowie. Cesarz mówił długo z ks. Gramontem, z posłem pruskim jenerałem Schweinitzem, którego piękna i ujmująca postawa zwracała powszechną uwagę, dalej z nuncyuszem Msgr. Falcinellim. Z osób prywatnych N. Pan wyszczególniał dłuższą rozmową hr. Taaffego i p. Grocholskiego. Z ostatnim Cesarz mówił prawie kwadrans i w sposób nader uprzejmy i życzliwy wyrażał się o sprawach naszych. Pogadankę taką uważać należy za poufną, i dlatego wstrzymuję się od dalszych o niej uwag. Uderzało wszystkich, że Cesarz z żadnym z ministrów dzisiejszych nie mówił, natomiast wiele z hr. Beustem, który był pełen życia. Cesarzowa przeważnie rozmawiała z Węgrami, którzy przybyli w świetnym stroju narodowym, a mianowicie z ministrami pp. Lonyayem i hr. Miko.

Pewien znakomity historyk niemiecki mówiąc o ostatniem przesileniu ministeryalnem, tak się wyraził: „W dawnym gabinecie p. Berger reprezentował wyższy umysł, hr. Taaffe wpływ u dworu, hr. Potocki prawdziwą szlachetność i ważny przymiot Polaka; ministrowie wyrzucili z grona swego rozum, wpływ i szlachetność i zastąpili je pp. Stremayerem, Banhansem i Wagnerem.“

Od osoby przybyłej dziś z Paryża dowiedziałem się, że ludność tamtejsza ostatnim rozruchom żadnego nie przypisuje znaczenia, i wcale się nie lituje nad losem Rocheforta, który powoli traci mir nawet w kołach własnych zwolenników.

Paryż 7 lutego

-*i*- Usunięcie słynnego astronoma Leverrier od obowiązków dyrektora obserwatoryum astronomicznego w Paryżu, jakkolwiek z pozoru zdaje się być faktem podrzędnej wagi, w gruncie wielkie ma jednakże znaczenie. P. Leverrier silny wysokiemi protekcyami u dworu i ozdobiony senatorską godnością, przez lat pietnaście przeszło dopuszczał się wszelkiego rodzaju nadużyć w zarządzie powierzonego mu naukowego zakładu. Szorstki, gwałtowny, niesłychanie dumny i despotyczny, istną był plagą dla swoich podwładnych, którzy jako ludzie uczeni, tem niecierpliwiej brutalne jarzmo to znosili, a nie mogąc nigdzie znaleźć sprawiedliwości, kolejno rzucali wkońcu obserwatoryum. Skargi liczne do ministrów i do samego zanoszone cesarza nie przyniosły żadnego skutku; astronom senator zbyt stał wysoko, aby go pociski pospolitych śmiertelników dosiągnąć mogły. P. Daru, zostawszy ministrem oświecenia, wejrzał szczerze w tę sprawę, ale najlepsze jego chęci żadnego nie wydały rezultatu. P. Leverrier rósł tylko w dumę, nie tyle z odkrycia planety Neptuna, ile z urzędowych godności swoich, i silnie w najwyższych sferach rozgałęzionych stosunków. Dzienniki liberalne od lat kilku nieustanną prowadziły z nim wojnę: *L'Avenir National* ciągle nowe szczegóły o nadużyciach jego podawał; minister ustanowił komisyę do zbadania stanu obserwatoryum — ale p. Leverrier nie uznawał komisyi i zadnych jej objaśnień udzielić nie raczył. Jak widzimy, był to istny kolos Rodyjski, do obalenia niełatwy; ale na nieszczęście dla niego rządy osobiste skończyły się, system parlamentarny na ich miejscu stanął, nad głową wszelkiego rodzaju faworytów zawisła burza. Padł jej o fiarą p. Hausmann nie dziw więc, że i na p. Le Verrier taż sama kolej nadeszła. W tutejszych sferach naukowych, usunięcie p. Le Verrier wielką wywołało radość; obserwatoryum astronomiczne odetchnęło; kraj zaś cały zyskał nowy dowód, że ministrowie żadnemi nie dają się powodować względami, i śmiało tępią najsilniej nawet rozrosłe chwasty, bezkarnie przez lat tyle wszelkim urągające prawom. W wysokich sferach urzędowych wielu znajduje się dygnitarzy, którzy z nowym porządkiem rzeczy całkiem się pogodzić nie mogą, i z westchnieniem o błogiej przeszłości marzą. Mnóstwo pod tym względem ciekawych szczegółów tu krąży. Między innemi zięć p. Rouher, p. de Lavalette, obecnie ambasador w Londynie, zapragnął w tych dniach przybyć do Paryża; niestety! musiał prosić p. Daru o urlop bo ten wszelkich samowolnych przejażdżek do Paryża, urzędującym za granicą dyplomatom zabronił; na domiar wszystkiego, p. Daru odmówił, zalecając ambasadorowi, aby Londynu nie opuszczał. Krok ten ministra spraw zagranicznych wywołał w pewnych sferach wielkie oburzenie. Na co to przyszło w istocie zięciowi p. Rouher i całej jego kamarylli!

Jeden z usuniętych prefektów, żalił się podobno cesarzowi, że zostawiony został bez miejsca. Cesarz, aby mu delikatnie dać uczuć, że już dowolnie rozdawaniem urzędów nie rozrządza, miał powiedzieć: „Nazywano dawniej Rouhera wice-cesarzem; dziś, owym wice-cesarzem jest Napoleon III.“

Aresztowanie Rocheforta na sobotniej radzie ministrów zdecydowanem zostało, ale małą bardzo większością, niektórzy bowiem ministrowie dla względów politycznych odłożyć je do czasu zamknięcia posiedzeń izby radzili. Zdanie Olliviera przemogło i dziś zapewne decyzya ta wykonaną zostanie. Pomiędzy wyborcami 1go okręgu silne wzburzenie, nie brak odgróżek, ale wszystko się zapewne na samych tylko krzykach zakończy. Członkowie opozycyi podnieść mają w izbie na dzisiejszem posiedzeniu sprawę Rocheforta i żądać aby izba nie dozwoliła aresztować go; na pewne jednak przewidzieć można, że większość rada pozbyć się czem prędzej demogogicznego kolegi, decyzyę ministeryalną zatwierdzi. W samym Paryżu, zwłaszcza pomiędzy klasą handlującą, niepokój, wywoływany przez stronników Rocheforta wielkie już budzić zaczął niezadowolenie; ciągłe agitacye uliczne szkodzą interesom, a stan handlu i bez tego wcale nie jest świetny. Nigdy jeszcze może tak powszechnie nie narzekano, jak w obecnym czasie, a wszyscy, słusznie czy niesłusznie, rząd za to czynią odpowiedzialnym. Kwestye ekonomiczne, dyskutowane w izbie, nie mało się przyczyniają do podniecania umysłów; Francya wepchnięta konstytucyą 1852 r. na drogę wyłącznie wzbogacania się, gniewa się dziś i sroży, że nie wzbogaciła się tyle, ileby pragnęła. Cesarstwo zbiera dziś gorzkie owoce swojego systemu.

Paryż 8 lutego.

-*i*- Sprawa Rocheforta całe prawie wczorajsze posiedzenie Izby zajęła. Deputowany Cremieux, pierwszy rozpoczął dyskusyę, zapytując ministrów, czy istotnie Rocheforta uwięzić bezzwłocznie zamierzają, i dowodząc, że nowa decyzya Izby w tym względzie jest konieczną. Izba poprzednio dozwoliła tylko wytoczyć Rochefortowi proces, ale o aresztowaniu go zdania swojego jeszcze nie wyrzekła.

Emanuel Arago poparł p. Cremieux, najgoręcej i najwymowniej zaś przemówił Gambetta, ale wszelkie dowodzenia opozycyi nie zdołały przekonać większości, i na wniosek Olliviera Izba przeszła do porządku dziennego. Markiz de Piré, przeciwny natychmiastowemu aresztowaniu Rocheforta, zawołał w końcu: „Ciało prawodawcze zawotowało i abdykowało.“

Obawiano się zrazu, aby policya przy wyjściu z Izby nie przytrzymała Rocheforta; ale na szczęście tak się nie stało, i deputowany 1go okręgu spokojnie wrócił do powozu i odjechał. Wieczorem dopiero, na ulicy podobno przyaresztowanym został. Dziś z rana krążyła pogłoska, że zgromadzenie publiczne w Belleville dowiedziawszy się o tem, w gwałtowny sposób przeciwko rządowi odgrażać się zaczęło, i że w skutek tego do starcia przyszło z policyą.

Ministeryum utworzyło komisyę dla zbadania kwestyi organizacyi rady municypalnej Paryża, ale do składu jej samych tylko dotychczasowych członków komisyi miejskiej lub wysokich urzędników wezwało. Robiono podobno propozycye Emanuelowi Picard i Juliuszowi Favre, aby w niej udział przyjęli, lecz obaj odmówili. Ustanowiona w ten sposób komisya z góry już zaufania nie posiada, i wątpić można, czy prace jej jakąkolwiek korzyść przyniosą. Brak rady municypalnej, postałej z wyborów, jest jednakże jedną z najgwałtowniejszych przyczyn owej niechęci, jaką Paryż okazuje rządowi.

Na kandydatów do komisyi mającej zbadać stan przemysłu i handlu jeszcze się niezgodzono dotychczas; wkrótce przyjdzie znowu obierać komisyę dla zbadania stanu marynarki handlowej — kłopot więc Izby jeszcze się powiększy. Thiers stanowczo w komisyi handlowej nie chce przyjąć udziału, a przez to i pana de Forcade z niej wykluczono. Kwestya komunikacyj lądowych i wodnych wykaże znowu potrzebę ustanowienia odpowiedniej komisyi — tak, że w końcu cała Izba przez owe komisye pochłoniętą zostanie. Ten popęd do badania jest charakterystyczną wskazówką obecnego usposobienia umysłów we Francyi. Bez przesady powiedzieć można, że Francya przeprowadza dziś jedno wielkie śledztwo, aby się o rezultacie 18-letnich samowładnych rządów Napoleona III przekonać.

Jutrzejsze posiedzenie Izby będzie bardzo ciekawem, rozpocznie się bowiem dyskusya nad interpelacyą Juliusza Favre, dotyczącą polityki wewnętrznej ministeryum. Stronnictwa w Izbie zmuszone będą zacieniować się wyraźnie, dyskusya bowiem poruczy ważne i drażliwe kwestye, jak między innemi naprzykład, kwestyę kandydatur oficyalnych.

P. Benedetti, ambasador w Berlinie, przybył do Paryża, i podobno na stanowisko swoje już nie wróci. W miejsce p. de Lavalette ambasadorem w Londynie ma zostać książę Albert de Broglie, a p. Prevost-Paradol, współredaktor *Debatów*, takież samo stanowisko zająć ma w Waszyngtonie. Powoli więc wszystkie dawniejsze figury rządowe schodzić zaczną z pola, aby wolne miejsce dla nowych otworzyć. Zmiany te najlepiej dowodzą, że Cesarz stanowczo przyjął system parlamentarny, i że w obecnym obłędzie rzeczy istotnie tylko na roli wicecesarza poprzestać zamyśla. Zwolennicy dawnego systemu nie tracą jednakże nadziei; nie zdając sobie sprawy z ogólnego usposobienia umysłów, w zaślepieniu swojem mniemają, że powrót do dyktatury jest jeszcze możliwym, i pogróżkami tego ro-

dzaju powiększają niepokój ogólny.

Pogrzeb marszałka Régnaud de Saint-Jean-d'Angely odbył się w dniu dzisiejszym ze zwykłą w takich razach okazałością. Zwłoki marszałka w podziemiach *Domu iuwalidów* złożone zostały.

O sprawie aresztowanych kilku emigrantów polskich i od dwóch już miesięcy osadzonych w Mazas, nic się pewnego dowiedzieć nie można. Gazety niemieckie wspominały o uwięzieniu Garczyńskiego, ale było to tylko przez omyłkę; następnego więc zaraz dnia tenże uwolnionym został. Istotnie dwaj tylko Jarosław Dąbrowski i Klimkiewicz trzymani są w więzieniu, podobno na żądanie ambasady rosyjskiej, zarzucającej im fałszowanie banknotów. Czy są na to jakie dowody, nie wiadomo; to tylko pewnem jednakże, że wszystkie papiery i listy zabrane przy aresztowaniu, delegowanemu urzędnikowi z ambasady rosyjskiej zakomunikowane zostały. Ze strony emigracyi udawano się z tego powodu do Emanuela Arago, aby rzecz tę podniósł w Izbie; Arago oświadczył wszelką gotowość w tym względzie, ale zażądał dowodów, aby twierdzenie swoje mógł poprzeć niemi. Ponieważ ich nie miano, rzecz poszła więc w odwłokę. W kołach emigracyjnych jednogłośnie fałszowanie papierów jak najenergiczniej jest potępiane; czy Jarosław Dąbrowski przyłożył swoją rękę do tego rodzaju sprawy, stanowczo odpowiedzieć nie podobna. My osobiście skłonni jesteśmy wierzyć, że tak nie jest, i że stał się on raczej ofiarą intrygi moskiewskiej. Wątpliwość ta wreszcie wyjaśnić się musi niezadługo.

Rzym 8 lutego.

α Ostatniemi dniami mieliśmy w Rzymie bardzo liczne pogrzeby. W ciągu ośmiu dni, od 26 stycznia do 2 lutego, przenieśli się do wieczności pułkownik legii antybskiej D'Argy, biskup z Veracruz Suarez Peredo, W. książę Leopold toskański, biskup z Tarbes Mascaron Laurence, poseł nadzwyczajny portugalski hr. De Lavradio i biskup z Leridy Pugillat y Amigo. Zapewne silne mrozy, jak na Rzym, bo dochodzące jednego dnia do 5 stopni, przyczyniły się do sprowadzenia na jedną prawie chwilę śmiertelnego przesilenia u tylu chorych. Obecnie mrozy zupełnie ustały, a dziś, po długiej pogodzie znowu się zasłociło.

Posiedzenia soboru ciągle z równym pośpiechem po sobie następują, rzadki bywa dzień przerwy. Do dzisiejszego dnia jeśli się nie mylę, odbyło się 23 zgromadzeń ogólnych. Mówią, że już ukończono czwarty szemat dyscyplinarny *o małym katechizmie*, i teraz rozpoczęto obrady nad drugim dogmatycznym *o kościele*. Przypuszczają że do tego szematu będzie dołączony wniosek o nieomylności Papieża, który już został podany i przyjęty do rozpatrzenia, po zebraniu przeszło 500 podpisów na kilku odmiennych postulatach, jakem to już donosił. Biskup z Tarbes, umierając, zażądał jeszcze aby mu podano owo postulatum, i dołączył swoje nazwisko z temi słowy: *Papa est infallibilis*. Mówią że inne też podpisy jeszcze przybywają.

O adresie przeciwnym trudno coś pewnego wiedzieć. Według *Gazety Augsburskiej* Papież nie chciał go przyjąć. *Mémorial Diplomatique* potwierdza tę wiadomość, dodając że ani postulatum większości nie zostało przyjęte przez Papieża. Ta ostatnia wiadomość jest oczywiście fałszywą. Papież mógł nie przyjąć adresu mniejszości, bo to był adres do samego Papieża, zwrócony niejako przeciwko soborowi, ponieważ podpisani Ojcowie żądają od Ojca św. niedopuszczenia uchwały żądanej przez ogromną większość soboru. Byłoby to niejako zatamowanie wolności soboru, czego Papież uczynić nie chce. Przeciwnie postulatum większości zwraca się do soboru a nie do Papieża, nie mógł więc Papież go odrzucić. Musi go przejrzeć komisya wyznaczona do odbierania wniosków, i dopiero gdy zdanie komisyi zostanie przedstawione Papieżowi, ten ostatni osądzi, czy się należy przychylić do żądania większości Ojców. Zresztą o zdaniu osobistem Ojca św. nie można dziś wątpić; bo nietylko przy ogłoszeniu dekretu w sprawie beatyfikacyi bł. Jana Juwenala Ancina, ale i w kilku innych okolicznościach, stanowczo się odezwał przeciwko fałszywej roztropności chcącej zataić prawdę, i oświadczył, że dziś właśnie jest chwila całą prawdę wobec nieprzyjaciół kościoła wypowiedzieć.

Mówią, że kardynał Rauscher zaprzeczył wieści, jakoby on był autorem adresu mniejszości. Temu łatwo uwierzyć, ale zaprzeczyć nie można, że on głównie przyczynił się do zbierania głosów, i że jego powaga jedynie skłoniła niektórych austryackich biskupów skłaniających się raczej z własnego usposobienia, na przeciwną stronę. Co do liczby podpisów *Gazeta Augsburska* twierdzi, że ich zebrano 137; tu zaś powszechnie utrzymują, że jest 124. Dziennik liberalny *Français* podając liczbę 140 mówi, że jest Niemców, Austryaków i Węgrów 47, Francuzów 34, Amerykanów 27, wschodnich biskupów 23 i kilku Włochów lub innych narodowości. Ponieważ zaś wszystkich obecnych Ojców z Austryi i Węgier jest 48, a z Niemiec 19, razem 67, byłoby dwudziestu tylko biskupów niemieckich i austryackich niesprzeciwiających się zdaniu większości. Francuskich Ojców obecnych jest wszystkich 84, więc w każdym razie większość ich jest za nieomylnością, równie jak we wszystkich innych krajach.

Drukiem dziennika *Osservatore Romano* wyszedł dokładny spis Ojców obecnych w Rzymie do tej chwili, z którego się pokazuje, że jest wszystkich 764. Jest mianowicie kardynałów 49, patryarchów 10, prymasów 4, arcybiskupów dyecezalnych 105, arcybiskupów *in partibus* 22, biskupów dyecezalnych 424, biskupów *in partibus* 98, opatów *nullius* 6, opatów generalnych z mitrą 18, generałów i przełożonych zakonnych 27, prałat 1.

Według obrządków dzielą się w następujący sposób: Łacinników 704, Ormian 21, Melchitów 10, Chaldejczyków 10, Syryjczyków 7, Maronitów 4, Greków 3, Rumanów 2, Rusin 1, Bułgar, 1 Koft 1.

Według narodowości najwięcej jest Włochów mianowicie 276, między którymi 143 z samego państwa Papieskiego (według dawnych granic).

Wystawa sztuki chrześciańskiej ma się stanowczo otworzyć 15go t. m. Więcej daleko zgłosiło się ochotników, niż się spodziewano, tak iż muszą się bardzo z miejscem oszczędzać. Pokazało się zaś, że byłoby jeszcze więcej, gdyby wiadomość o wystawie była bardziej rozpowszechnioną; ale jakoś dzienniki nie kwapiły się z głoszeniem tej wieści. Z Marsylii zgłoszono się już po terminie, tłumacząc się, że nic niewiedziano; ale telegrafem posłano ztąd zawiadomienie, że można przysyłać, bo termin otwarcia spóźniony. Między naszymi rodakami celujące miejsce zajmie p. Oskar Sosnowski, który przygotował trzy czy cztery posągi albo grupy posągowe.

Kraków 12 lutego. Odbieramy następujące pismo:

Wydział teologiczny Uniwersytetu krakowskiego przesłał adres Ojcu Swiętemu przez kolegę swego ks. Józefa Czerlunczakiewicza D. S. T. i prawa kanonicznego profesora dogmatyki udającego się do Rzymu z powodu odbyć się mającego soboru, który szczęśliwie zdążywszy do Stolicy Swiata, wyjednał prywatne posłuchanie u Ojca Swiętego i złożył mu dnia 21 grudnia 1869 r. adres z własnoręcznemi podpisami wszystkich teol. profesorów, i był jak najłaskawiéj przyjęty.

Ojciec Swięty z wielką troskliwością wypytywał się o stan Uniwersytetu, i wielce się ucieszył gdy mu rzeczony profesor opowiadał, iż Uniwersytet Jagielloński pomimo różnych burz antyreligijnych, zawsze zachował swój charakter katolicki, co słysząc natychmiast udzielił błogosławieństwo wszystkim profesorom, wszystkich wydziałów, i kazał to wyraźnie oświadczyć Uniwersytetowi. Co też i Dr Czerlunczakiewicz powróciwszy do Krakowa, na posiedzeniu senatu akademickiego uskutecznił. Wypytywał się daléj Ojciec Swięty, w jakim języku wykładają profesorowie teologiczni swoje studya gdy mu oddawca adresu oświadczył, iż w łacińskim, przyjął z wielkiem zadowoleniem, i twierdząco wyraził: iż studya teologiczne tylko w tym języku a nie w innym dobrze i dobitnie wykładać można i należy. Potem oddawca adresu opowiadał mu po włosku treść adresu, a gdy Ojciec Swięty usłyszał, iż wydział teologiczny krakowski przez Bonifacego IX w r. 1397 zrównoważony z paryskim, i temi samemi prawami, i przywilejami opatrzony co i Sorbona paryska, nie pomału się zastanowił; a czytając wyrazy w adresie *„Episcopo Episcoporum universali"* przytem *„Suma Sede Apostolica, ad quam nulla fraus accessum habet"*, najdokładniéj był, jak wyrzekł, przekonanym, że fakultet krakowski przeciwny jest duchowi Gallikanów, co też widoczne na nim zrobiło zadowolnienie.

Zastanawiało niemniéj Ojca Swiętego, gdy mu szanowny profesor opowiadał jakich Swiętych i uczonych Wszechnica krakowska miała, a gdy mu wspomniał o Sw. Janie Kantym i o Hozyuszu, Ojciec Swięty nie mógł powstrzymać swego uczucia, i wzruszająco rzekł: „mąż ten ostatni tu w Rzymie między nami spoczywa." Pytał się jeszcze o różne szczegóły, i z upodobaniem słuchał, odebrany adres oddał obecnemu monsignorowi Jacobiniemu podsekretarzowi na teraźniejszym soborze powszechnym i kazał go na osobnem miejscu położyć, w sali watykańskiéj, gdzie adresy z całego świata złożone, i z uśmiechem zupełnego zadowolenia dodał: „na to odpiszemy."

Wreszcie oddawcy adresu dał błogosławieństwo i *facultates* dotyczące parafii grecko-unickiéj w Krakowie i tejże błogosławieństwo z osobna udzielił, a gdy mu żegnający się profesor chciał ucałować stopy, Ojciec Swięty odciągnął nogę, a rękę tylko podał do ucałowania.

Tak zabawiwszy przeszło pół godziny ks. Dr Czerlunczakiewicz na posłuchaniu, odszedł, a Ojciec Swięty pod d. 29 grudnia 1869 r. jak najłaskawszą na ten adres wydał odpowiedź, i przez nuncyaturę ją wiedeńską na ręce rzeczonego profesora wydziałowi teologicznemu przysłał, którą profesorowie teologiczni kazali oddrukować, i swoim kolegom teologicznym innych Uniwersytetów państwa austryackiego rozesłali, ciesząc się, iż oni byli pierwsi w nadesłaniu adresu Ojcu Swiętemu z powodu przezeń zwołanego soboru. Odpowiedź zaś Ojca Swiętego z własnoręcznym podpisem jego i pieczęcią w oryginale kazali jak najwykwintniéj oprawić, i złożyli w bibliotece Jagiellońskiéj na wieczną pamiątkę.

Dr *Józef Wilczek*
Dziekan Wydziału teologicznego.

Adres do Ojca Sgo z własnoręcznemi podpisami teol. Profesorów i odpowiedź nań brzmi jak następuje:

Sanctitati Suae

Pio IX O. M. Romano Pontifici, totius qua late patet Orbis terrarum Ecclesiae Primati, Vicario Christi, Episcopo Episcoporum universali,

Facultas theol. C. R. Universitatis Jagellonicae.

Beatissime Pater!

Universitas Cracoviensis semper Catholica, et vel maxima Facultas theologica a Bonifacio IX immortalis memoriae Romano Pontifice 11 Januarii anni 1397 canonice est instituta, et quo ad jura, et privilegia Facultati Sorbonicae aequi parata, quae a primordiis suis varia Ecclesiae Romano-Catholicae efformaverat fulcra, in re litteraria, Cathedris, dignitati episcopali, cardinalitiaque non externe fulgentia, e quorum numero liceat commemorari S. Joannem Cantium, et Cardinalem Hosium. Tantorum praedecessorum memorata Facultas premendo vestigia obsequentissime devolvit ad pedes Sanctitatis Vestrae Tesseram filialis amoris, obedientiae, fidelitatis, addictionisque cordialiter fatendo: eam nonmodo hucdum tum a Sede Apostolica, ad quam nulla fraus accessum habet, tum a Conciliis, divinis eloquiis, emanata Decreta ecclesiastica pietissime observaturam, sed etiam praesenti in Concilio emananda devote amplexuram, doctrinam Ecclesiae Catholicae genuinam exponendo certo certius executioni daturam, atque pro incremento Ecclesiae Romano-Catholicae, sedisse Apostolicae juribus, indesinenter pugnaturam esse.

Que iterum iterumque praedicta Facultas, ad pedes Sanctitati Vestrae provoluta, per unum e gremio suo Professorem, occasione concilii, limina SS. Apostolorum Petri et Pauli visitantem, omni in humilitate deponit enixeque orat, ut Sanctissime Pater benedicere benignissime digneris, tam ejus professoribus, quam eorum laboribus, conatibusque, pro dilatanda fide Catholica et tuenda, atque vindicanda Sedis Apostolicae, in Universum Orbem terrarum, Primatus auctoritate.

Datum Cracoviae 23 Novembris 1869.

Filii obsequentissimi.
Dr *Josephus Wilczek*,
Decanus Facultatis.

PIUS P. P. IX.

Dilecti Filii: Salutem et Apostolicam Benedictionem.

Fidei constantis, obsequii et amoris officia, quae perjucunda sunt Nobis in filiis quibusque Nostris, acceptissima prorsus habemus cum ab illis exhibentur, qui juventuti excolendae, et tradendis praesertim sacris disciplinis sunt addicti. Cum enim tristissima doceat experientia, e pravis principiis in scientiam invectis ea fluxisse mala, quibus hodie societatis humanae fundamenta quatiuntur; nihil Nobis optatius contingere potest, quam in eos inudere praeceptores, quorum sapientiae initium est timor Domini, quique doctrinam suam omnem ad Ecclesiae doctrinam exigendam arbitrantur. Siquidem cum a gravissimo docendi munere pendeat recta aut perversa juventutis institutio; ab eo etiam spes aut periculum religiosae non minus quam civilis societatis pendeat necesse est. Gratulamur itaque Vobis, quod gloriae ducatis, decessores Vestros catholicam semper tenuisse, tradisse ac propagasse doctrinam, totaque mente et affectu adhaesisse huic Apostolicae Sedi; et gaudemus, conferre Vos omne studium, ut eorum sequamini vestigia, idque testatum facere cum per disertas devotionis dilectionisque erga Nos Vestrae significationes, tum per obsequium, quo jam nunc Vos excepturos et servaturos esse profitemini, quidquid Sancta Synodus docuerit et decreverit. Qua certe animi comparatione summopere delectamur, cum ex Vestri functione muneris nec tenuem fructum expectare liceat, nec leve subsidium salutaribus iis constitutionibus, quas Sacrum Concilium erit editurum. Utinam quotquot informandae juventuti dant operam in eamdem cum Vobis sententiam idemque propositum coeant; totisque viribus Vobiscum suffragari nitantur beneficis Ecclesiae consiliis.

Nos uberem ad hoc coelestem gratiam Vobis adprecamur, et interim divini favoris auspicem gratique animi Nostri et paternae benevolentiae pignus Apostolicam Benedictionem, unicuique Vestrum Vestrisque auditoribus peramanter impertimus.

Datum Romae apud S. Petrum die 29 Decembris 1869, Pontificatus Nostri Anno XXIV.

Pius P. O. M. IX.

Dilectis Filiis
Professoribus Facultatis Theologicae
in Universitate Cracoviensi.
Cracoviam.

NP. nadał w uznaniu znakomitych zasług godność tajnego radzcy z uwolnieniem od taksy hr. Władysławowi **Rozwadowskiemu** szefowi sekcyjnemu w ministerstwie rolnictwa, jeneralnemu koniuszemu i c. k. Szambelanowi.

Wiedeń 11 lutego. Podajemy dzisiaj dokończenie rozpraw nad sprawą dalmacką, jakie się odbywały na ostatniem posiedzeniu wydziału adresowego:

Następnie zabrał głos dep. **Grocholski** zapytując ministra obrony krajowej, czy jego zdaniem powstanie w Dalmacyi było poprzednio uknutem, czy też było ono rzeczywiście tylko skutkiem zaprowadzenia ustawy o landwerze.

Fmp. **Wagner**: W Kotarze już oddawna pojawiali się ludzie, którzy usiłowali lud wzburzyć i zrobić powstanie. Czynności rządu przedstawiali oni ludowi w najczarniejszej barwie, a skutkiem tego był opór przeciw ustawie o landwerze; zresztą propaganda południowo-słowiańska nie rozciąga się wyłącznie na Austryę, ale także przeciw Turcyi. (*Wiener Abendpost* w tych słowach prostuje doniesienia dzienników o tem przemówieniu ministra: „Wiadomo mi — rzekł fmp. Wagner — że w powiecie Kotarskim już od dziesiątków lat zły duch był żywiony, że ciągle podejrzywają tam wszystkie kroki rządu i przedstawiają je ludowi w najczarniejszej barwie, że nieufność ku rządowi obudzają zmyśleniami, przekręceniami i obelgami i tym sposobem lud podżeganym bywa przeciw rządowi. Łatwo da się pojąć, że niemiła ustawa o laduwerze mogła dać powód do stawienia zbrojnego oporu, a tem łatwiej, gdy się zważy, iż propaganda południowo-słowiańska miała i tu rękę swoją, atoli nie tyle wymierzoną ona była przeciw Austryi, ile przeciw Turcyi.")

Dr **Rechbauer** mniema, że jednakowoż rząd, względnie zaś minister obrony krajowej popełnił nie jeden błąd w tej sprawie.

Fmp. **Wagner**: Ludność katolicka gotową była przyjąć nową ustawę, ludność zaś grecko-katolicka więcej stawiała oporu. W maju roku szłego nie widać jeszcze było żadnej niechęci, szczególniej w Kotarze, gdzie lud z natury jest łagodnego usposobienia. Wysłana ztamtąd petycya o zmianę ustawy o landwerze skierowaną właściwie była przeciw systematowi rządowemu.

Dep. **Schindler** chciałby wiedzieć, czy ówczesny minister obrony krajowej hr. Taaffe wniósł na radę ministrów korespondencye z namiestnikiem Dalmacyi, dalej mieszkańcom Kotaru przez ministra przyobiecaną zmianę ustawy o landwerze, wreszcie dotyczące ustawy dalmackie.

Dr **Hasner**: Jeżeli już raz ustawa jakaś istnieje, rząd musi być w sposobie przeprowadzenia bardzo ostrożnym w obec niepewnych stosunków jakiegoś kraju, nie ma jednakowoż prawa przeprowadzenie zawiesić.

Dep. **Grocholski** zapytuje, czy ówczesny namiestnik Dalmacyi jasno i wyraźnie przedstawił ministrowi obrony krajowéj, że przeprowadzenie ustawy o landwerze wywoła rewolucyę.

Fmp. **Wagner**: Nie miałem wówczas powodu przesłać ministerstwu obrony krajowéj podobnego raportu, gdyż władze zawiadamiały ciągle, że nie ma niebezpieczeństwa zbrojnego oporu.

Dr **Rechbauer**: Uderza to bardzo, że pomimo, iż w r. 1869 fmp. Wagner uważnym zrobił ministra obrony krajowéj, na pewien objaw oporu przeciw ustawie, ten ostatni jednakowoż nic nie zrobił. Były minister obrony krajowéj hr. Taaffe, powinien był przecież przedstawienia fmp. Wagnera wziąć za punkt wyjścia jakiejś czynności, albo przy najmniéj zawiadomić o tem radę ministrów; cała więc wina spada na ministra obrony krajowéj.

Dr **Lapenna**: Już od r. 1860 zamyślano w Wiedniu połączyć Dalmacyę z Kroacyą, a ponieważ większość ludności protestowała przeciw temu wcieleniu, więc wzburzenie już się wtenczas zaczęło, i kraj podzielił się na dwa stronnictwa. Stronnictwo państwowe oświadczyło się za Przedlitawią, stronnictwo węgierskie za Kroacyą i to ostatnie wzbudziło walkę narodową między Słowianami a Włochami, z których pierwsi zachęcani byli żywionemi w Wiedniu planami federalistycznemi. Do tego przyczyniła się także zmiana namiestnika; fmp. Philippovich godność tę piastując, sprzyjał dosyć narodowości słowiańskiéj, a Słowianie przyjmowani byli do urzędów; na podstawie téj przychylności rządu narodowość ta coraz więcéj brała górę, i coraz okazywała się zuchwalszą tak, że każdy wiedział, iż przy zaprowadzeniu ustawy o landwerze powstanie wybuchnie.

W sparcie ze strony Moskali zrobiło także swoje; rozdawano portret cara, i w ogóle propaganda południowo-słowiańska nader była czynną szczególniej między Krzywoczanami, gdzie nawet straż skarbowa utrudnione miała położenie. Uspokojenie łatwo mogło było nastąpić przez zniesienie ustawy. Mowca przemawia w końcu za zaprowadzeniem milicyi terytoryalnej, nad czem wpierw Izba deputowanych musi się wpierw naradzić i dotyczącą powziąść uchwałę. Zresztą powstanie można było przewidzieć, ale że ono wybuchnie przy zaprowadzeniu ustawy o tem nikt nie wiedział, gdyż ludność tą ustawą nie była przerażoną, bo ją znała od 13 miesięcy. Listy prywatne z Dalmacyi donosiły, że inne i powiaty zamyślają o oporze, ponieważ się tak korzystnym pokazał.

Dep. **Kuranda**: Ponieważ drugi reprezentant Dalmacyi p. Ljubissa znajduje się w sali, stawiam przeto wniosek, aby wydział zaprosił go do dania objaśnień.

Dr **Rechbauer** pozostaje przy swem z aniu, że wina spada na byłego ministra obrony krajowej i dla tego wypada go wezwać jako deputowanego, aby wziął udział w posiedzeniach wydziału.

Dr **Giskra** oświadcza, że otrzymał od hr. Taaffego dotyczący memoryał i odczytuje z niego niektóre ustępy, z których dep. **Kuranda** nie jest zadowolonym, widzi w nich bowiem bardzo wiele niedokładności i uważa za stosowne wezwać byłego ministra, gdyż nie chodzi o to, aby wydać wyrok na nieobecnego, kiedy można go wpierw wysłuchać. Również dep. **Tinti** i **Schindler** są za wezwaniem hr. Taaffego. Ostatni żąda nawet przedłożenia instrukcyi, jaką dał hr. Taaffe Fmp. Rodichowi, gdyż na podstawie tegoż zawarto po za plecami ministerstwa tak zwane uspokojenie Dalmacyi, które jest tylko kapitulacyą powagi prawnej.

Wydział postanowił w końcu zaprosić hr. Taaffego i dep. Ljubissę, który będąc obecnym dał natychmiast wyjaśnienia w języku włoskim, które na przyszłem posiedzeniu mają być przedłożone wydziałowi w tłumaczeniu niemieckiem. Na zapytanie Rechbauera, oświadcza Ljubissa, że wielkim było błędem ze strony rządu, iż wystąpił z całym przyrządem biurokratycznym, co ludność przestraszyło. Następnym powodem był zakaz noszenia broni, politycznej kwestyi wcale nie było. „Dajcie nam broń" — to było wszystko.

Po wyjaśnieniach dep Ljubissy posiedzenie zamknięto.

— Wczoraj odbyło się 19 posiedzenie Izby poselskiej w Radzie Państwa. Z ważniejszych spraw zapisujemy tylko, że dep. **Van der Strass** zdawał sprawozdanie o petycyach urzędników przy rozmaitych sądach o polepszenie płacy, i postawił wniosek, który Izba przyjęła, aby petycye te odstąpić rządowi do jak najrychlejszego uwzględnienia.

Co do petycyi niepłatnych praktykantów i auskultantów sądu krajowego lwowskiego, o udzielenie im remuneracyi przeszła Izba na wniosek tegoż samego sprawozdawcy do porządku dziennego. Petycye zaś woźnych i posługaczy sądowych różnych sądów o podwyższenie pensyi oddano rządowi do uwzględnienia.

Następnie Dr Klun odczytuje sprawozdanie komisyi wysadzonej do uregulowania stosunków robotników i wnosi przyjęcie ustawy dotyczącej zniesienia zakazu koalicyi.

W dyskusyi jeneralnej przemawiali za przyjęciem ustawy doputowani Kübeck, Steffens, Mayer, Schindler i minister sprawiedliwości Dr Herbst, przeciw zaś pp. Mayerhofer i Skene. W rezultacie przyjęto w dyskusyi szczegółowej całą ustawę według wniosku komisyi. Ustawa ta brzmi:

„§ 1. Przepisy §§ 479, 480 i 481 U. K. z 27 maja 1852 Nr 117 Dpp. tracą moc obowiązującą.

§ 2. Zmowy ofiarujących pracę (przemysłowców, służbodawców, kierowników przedsiębiorstw fabrycznych, górniczych, hutniczych, gospodarskich lub innych), mające na celu przez zawieszenie ruchu lub oddalenie robotników, takowym zmniejszyć płacę lub w ogóle mniej korzystne nałożyć im warunki — również zmowy robotników (czeladników, pomocników, służących albo innych wyrobników) mające na celu przez zawieszenie roboty przymusić ofiarujących pracę do podwyższenia im płacy lub w ogóle do korzystniejszych warunków, wreszcie wszelkie związki tych którzy przy wspomnianych zmianach trwają i z powodu niekorzyści tych, którzy się od nich usuwają, nie pociągają za sobą żadnych skutków prawnych.

§ 3. Kto w przyjściu do skutku, rozszerzeniu, albo przymusowem przeprowadzeniu zmow w § 2 określonej, ofiarującym pracę lub robotnikom w przeprowadzeniu ich, wolnego postanowienia, pracę dać lub takową przyjąć, groźbą lub siłą przeszkadza lub przeszkodzić usiłuje, staje się winnym wykroczenia, o ile czyn jego nie podpada surowszemu przepisowi U. K., i ukaranym będzie przez sąd aresztem od ośmiu dni do trzech miesięcy.

§ 4. Przepisy zawarte w § 2 i 3 mają także zastosowanie co do zmów przemysłowców w tym celu, aby cenę towaru na niekorzyść publiczności podnosić.

§ 5. Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia ogłoszenia. Przeprowadzenie jej poleca się ministrom sprawiedliwości, handlu i spraw wewnętrznych.

W końcu posiedzenia baron **Petrino** postawił wniosek następujący:

1 Zmiany ustaw zasadniczych w kierunku rozszerzenia autonomii krajów, jak to zamierza wniosek dep. Grocholskiego i towarzyszy na 4tem posiedzeniu w Izbie postawiony, rozciągają się na wszystkie królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane z uwzględnieniem potrzeb tychże.

2 Wysadzonej do wniosku Dr. Grocholskiego komisyi poleca się zdać sprawozdanie co do tego wniosku równocześnie z sprawozdaniem o wniosku Dr Grocholskiego". O wniosku tym pisał wczoraj korespondent nasz (*H*).

Anglia.

Tegoroczną sesyą parlamentu angielskiego otwarła komisya królewska d. 8 lutego następującą mową tronową:

„Milordowie i panowie! N. Pani rozkazała nam wezwać was znowu do przyjęcia na siebie trudnego obowiązku i wyrazić wam żal JejKMości, że świeża słabość wzbrania jej wystąpić wobec was osobiście, jak to było jej zamiarem, w chwili szczególnego znaczenia publicznego. Przyjazne usposobienia objawiane ze wszechstron dla naszego kraju i odwzajemniane przez Jej KMość, wzrastająca pochopność uciekania się w razie międzynarodowych sporów do przysług (*bons offices*) zaprzyjaźnionych mocarstw i duch pojednawczy, w jakim kilka podobnych wypadków w ostatnich czasach było traktowanych i załatwionych, wzmacniają zaufanie Jej KMości w trwałe utrzymanie powszechnego spokoju. Przedłożone wam zostaną dokumenta odnoszące się do świeżych zajść w N. Zelandyi.

Panowie z Izby niższej! Budżety dla służby państwa na następny rok finansowy bliskie są wygotowania. Pierwszym ich celem jest wzgląd na skuteczne prowadzenie gospodarstwa państwa i mniejsze ciężary przypadną na poddanych Jej KMości. Warunki dochodów państwa odpowiedziały powziętym na przeszłej sesyi nadziejom. Jej KMość liczy na to, że skłonnymi będziecie doprowadzić do skutku nakazane przez was w roku zeszłym śledztwo co do postępowania przy wyborach parlamentarnych i gminnych i przygotować tym sposobem materyały do użytecznego i rychłego prawodawstwa.

Milordowie i Panowie! Przedłożony wam zostanie projekt zmiany ustaw względnie posiadania i nabywania ziemi w Irlandyi w taki sposób, aby właściwym warunkom tego kraju odpowiadały, i jak Jej KMość mniema, lepsze przywróciły stosunki między pojedynczemi klasami, które biorą udział w rolnictwie irlandzkiem i w ogóle tworzą wielką masę ludu. Postanowienia te przez bezstronność i mądrość, jak JKMość ma nadzieję, do dojrzałości rozwinięte, prowadzić będą do tego, aby w tej części ludności, której brak jeszcze takich uczuć, ożywiło się owo trwałe zaufanie do ustawy i owo usiłowanie przyczynienia się do jej skutecznego przeprowadzenia, czem się jej poddani w ogóle odznaczają i przez to do usilnego ustalenia gmachu naszego państwa dopomogło.

Mamy wreszcie od jej KMości polecenie wyrazić, że wiele jeszcze innych przedmiotów publicznego znaczenia zdaje się wymaga jej opieki a między innemi przedewszystkiem was zawiadomić, że przygotowany jest projekt ustawy, mającej na celu rozszerzyć na wielką skalę narodowe środki wychowania.

Aby spełnić zobowiązanie przyjęte względem Stanów Zjednoczonych, przedłożony wam zostanie bil celem oznaczenia stanowiska poddanych lub obywateli krajów obcych chcących się naturalizować, i dopomożenia im w osiągnięciu tego celu.

Zawezwani zostaniecie następnie do zbadania bilów przygotowanych wspólnie z komisyą trybunałów sprawiedliwości pod względem ulepszenia ustawy i procedury sądów wyższych sprawiedliwości pierwszej instancyi i apelacyi.

Kwestya wyznań religijnych w uniwersytetach i kolegiach w Oxford i Cambridge, była przedmiotem dyskusyi od lat kilku.

Jej KMość poleca i żąda prawodawczego załatwienia tej kwestyi, któreby przyczyniło się do rozszerzenia użyteczności owych wielkich instytucyj i pomnożenia uszanowania, jakiego też słusznie używają.

Zostały przygotowane bile dla rozszerzenia i postawienia na stopie jednostajnej i prostej skali podatków, pobieranych miejscowo w rozmaitych celach.

Jej KMość poleca wam również zmianę ustaw regulujących koncesye sprzedaży trunków fermentowych i spirytusowych.

Środki prócz tego będą przedłożone waszej rozwadze, pod względem ułatwienia przenoszenia własności ziemskiej, uregulowania spadków i realnej własności w braku testamentu, poprawy ustaw dotyczących ograniczenia praw członków stowarzyszeń rzemieślniczych i utrwalenia oraz ulepszenia ustaw dotyczących marynarki kupieckiej.

Polecając wam te ważne sprawy prawodawstwa, JKMość upoważnia nas dodać, że świeży wzrost przestępstw agraryjnych w niektórych częściach Irlandyi, z orszakiem połączonych z niemi klęsk, napełnia Jej KMość boleścią.

Władza wykonawcza użyła jak najlepiej środków, jakiemi rozporządza, aby ustrzedz podobnych przestępstw, i widzieć można częściowe już polepszenie.

Jakkolwiek atoli liczba przestępstw tego rodzaju bynajmniej nie była tak wielką jak w innych epokach dawniejszych, jednakże wstręt do składania świadectw dla poparcia sprawiedliwości, był również godny uwagi i szkodliwy usunięciu tych niedogodności.

Jej KMość pokłada swe szczególne zaufanie w trwały wpływ mądrych i potrzebnych zmian w ustawach. Nieomieszka jednak zalecić wam przyjęcie pewnych postanowień jeżeli taka polityka okaże się potrzebną w ciągu sesyi w przeważnym interesie pokoju i porządku.

Jej KMość prosi gorąco Boga, aby pracom wawaszym towarzyszyło trwale błogosławieństwo Boskie".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lutego. Minęły ciężkie mrozy, ale zima jeszcze nie minęła. W roku zaprzeszłym wpływały obficie składki na obdzielanie ubogich ciepłą strawą, i kilka tysięcy reńskich za pośrednictwem naszego dziennika złożyli na ten cel dobroczyńcy. Znalazło się też kilku gorliwych obywateli, co nieprzerwanie dzień za dniem trudnili się przyrządzaniem ciepłej strawy i rozdawaniem jej, a lubo nosiła ona nazwę zupy rumfordzkiej, była jednak o wiele od niej pożywniejszym krupnikiem z kawałkiem w nim mięsa i dodaniem chleba. W tym roku nikt nie pomyślał o podobnem dziele miłosiernem; lokal domu roboczego na Piasku, gdzie jadło przyrządzano i rozdawano, jest na inny cel obrócony, a otwarcie dwóch miejsc dla przytułku zziębniętym ubogim, na Kleparzu i Kazimierzu, zawdzięczać trzeba osobistej inicyatywie właścicieli. Ani jeden bal publiczny nie był przeznaczony tego roku na ubogich, a bawiliśmy się i bawimy, czyli raczej balujemy więcej niż lat innych.

W ciągu najtęższych mrozów mnóstwo krążyło po mieście mylnych pogłosek o zmarznięciu ludzi. O jednym tylko wypadku wiemy, który nawet nie bezpośrednio był zmarznięciem. Jakiś Słowak przybywszy chory koleją żelazną z Warszawy, układł się w gospodzie na Kleparzu, i rano znaleziono go bez życia, a sprawdzono, że był chory na zapalenie płuc. Z powodu zaś wieści, które nawet przeszły do dzienników, o śmierci dwóch strażników akcyzowych w skutku mrozu i oddaniu 16 do szpitala w skutku przemrożeń, zasięgaliśmy wiadomości szczegółowych. Żaden strażnik nie umarł ze zmarznięcia. Dziesięciu, którzy się zgłosili, iż są chwilowo słabi, pozostawieni byli w domu, czterech zaś istotnie chorych umieszczonych zostało w szpitalu. Żaden z nich jednak nie jest chory bezpośrednio w skutku przemarznięcia. Czterech chorych zdarza się nieraz, w letniej nawet porze, w liczbie strażników, a jak za poprzedniej administracyi tak i za obecnej, chorzy strażnicy leczeni są na koszt administracyi, i ten sam lekarz co dawniej ma nad nimi pieczę, mianowicie Dr Oettinger, który codziennie przekonywa się o stanie zdrowia służby akcyzowej. Z powodu silniejszych mrozów strażnicy otrzymali tytułem nadzwyczajnego wsparcia po 2 albo 3 złr.

— Dziś wzywanych było przed sąd delegowany miejski parę kupców i cukierników z powodu sprzedawania bez upoważnienia pisemka wychodzącego tu pod napisem „Abecadlnik humorystyczny", które doszło już do głoski S. (*Sowa*) a więc nie dopiero się zaczyna. Sąd skazał obżałowanych na 80 centów kary, a że prokuratorya wnosiła 3 złr. kary, przeto założyła rekurs. Jeden z obżałowanych chcąc się zbyć zachodów dalszych, chciał złożyć od razu 3 złr. w myśl wniosku

prokuratoryi; lecz Sąd nie przyjął tego dobrowolnego skazania się.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem przypadają jutro w niedzielę następujące popularne wykłady:

Od godziny 4ej do 5ej prof. **Maj**: Z fizyki doświadczalnej: O prawie Archimedesa.— Oznaczenie gęstości ciał za pomocą *a*) wagi hydrostatycznej; *b*) areometrów ze skalą; *c*) areometrów z wagami. — Ważniejsze zjawiska pływania ciał w różnych cieczach.

Od godziny 5ej do 6ej p. Walery **Rzewuski**: Wykład ostatni o fotografii a mianowicie: Na czem zależy dobroć fotografii.— Wpływ kolorów przy fotografowaniu a ztąd niektóre uwagi praktyczne. — Stereoskop, obrazy mikroskopijne. — Obrazy naturalnej wielkości, doświadczenia przy świetle Drumonda i magnezyowem.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— W poniedziałek dnia 14 lutego będzie miał odczyt w „Postępie“ p. Mieczysław **Bochenek** docent ekonomii politycznej przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Przedmiotem odczytu jest rzecz „o stowarzyszeniach zaliczkowych“.

— We czwartek odbył się znów proces *Dziennika Lwowskiego* za artykuł felietonowy pod napisem „z ulicy“ z d. 18 lipca r. z. W artykule tym p. Jasiński pisząc o stratowaniu pode Lwowem zboża przez wojsko, wnosi, aby dzienniki polskie tak w Galicyi jak w krajach pod zaborem pruskim i moskiewskim wychodzące, otworzyły składkę na wynagrodzenie poszkodowanych chłopów. Prokuratorya upatrywała w tem podburzanie do nienawiści i pogardy władzy wojskowej i wytoczyła proces z § 300 ust. kar. Sąd uznał obżałowanego niewinnym.

— Towarzystwo techniczne we Lwowie zamierza wydawać czasopismo w zakres umiejętności technicznych wchodzące. Mniema ono, że czasopismo takie zdoła się utrzymać. Przypominamy, że w Krakowie upadł niedawno z braku poparcia *Tygodnik przemysłowy* wydawany przez inżyniera p. Walerego Kołodziejskiego i z udziałem prof. Rozwadowskiego. Tygodnik ten może był nazbyt na nasz kraj specyalnym, ale nie pomyślano o jego poparciu i ulepszeniu. Zwykły to u nas tryb: nikt nie pracuje nad utrzymaniem i naprawą tego co już jest, lecz owszem czyha na upadek, aby samemu wejść w to miejsce. Tak bywa z instytucyami, tak z zakładami, przedsiębiorstwami; dla czegóżby inaczej być miało z publicystyką?

— Dzienniki warszawskie donoszą, że p. Lucyan **Siemieński** napisał operę, do której dorabia muzykę **Liszt**. Wiadomo zaś, że Liszt pisze oratoryum do tekstu p. Siemieńskiego, którego przedmiotem jest Ś. Stanisław, a tekst ten był drukowany w naszym dzienniku i prócz tego wyszedł w pięknem osobnem wydaniu.

— Nr 5 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy“; „O zebraniu ogólnem stowarzyszenia spożywczego *Merkury*“; „Kilka uwag z powodu zapisu St. Staszyca na sale zarobkowe w Warszawie“ (ciąg dalszy); „Sprawozdanie tygodniowe z Gdańska; „Kursa giełdy i ceny targów warszawskich;“ „Stan operacyi banku polskiego“; „Wiadomości bieżące.

— W Towarzystwie technicznem we Lwowie poruszono myśl sprowadzenia do Lwowa znanego materyalisty Vogta, żeby go usłyszeć, i nawet chciano przeznaczyć paręset złr. na koszta sprowadzenia go. Wiadomo, że Dr Vogt wykłada po niemiecku. Snać więc, że kiedy idzie o Vogta, jakoś opozycya przeciw niemieckim wykładom ustaje. Gdyby zresztą Vogt był istotnie naukową potęgą, ale jest on tylko wędrownym propagatorem materyalizmu i naturalizmu, i daje po Niemczech gościnne role bardzo intratne.

— W liczbie obrazów, które za pośrednictwem Towarzystwa austryackiego sztuk pięknych w Wiedniu przeszły w ręce prywatne, znajdujemy następujące obrazy polskich malarzy: „Huzary“ **Gierymskiego** z Warszawy, obecnie w Monachium; „Gry młodzieży“ (dwa obrazy) **Kozakiewicza** z Krakowa w Wiedniu, i tegoż „Cyganie“.

— Na mocy przedstawienia p. Wiktora Ziętkiewicza, otrzymał z funduszu śp. Wincentego Ziętkiewicza trzechletnie stypendium po 42 złr. Adam **Korasadowicz**, uczeń szkoły realnej we Lwowie.

— Ministeryum sprawiedliwości nakazuje robić fotografie najsłynniejszych więźniów przed ich wypuszczeniem na wolność po odsiedzeniu kary, a to w kilku egzemplarzach. We Lwowie zdejmowano teraz takie fotografie. Prócz tego, jak pisze *Gaz. Lwowska*, dyrekcya policyi we Lwowie posiada zbiór fotografij różnych oszustów, po większej części żydów, a takowe oddały już nieraz usługę.

— Ministeryum austryackie otrzymało zawiadomienie od rządu belgijskiego, że w Belgii i Francyi zakazany został papier do cygaretek z fabryki „Briand et Comp“ noszący nazwę „haut goût“, gdyż papier ten napuszczany jest odwarem tytoniu i ma w sobie znaczną ilość nikotyny. Z tego powodu papier ten zakazany został również w Austryi.

— Dnia 11 lutego śnieg. Termometr od — 13°.2 doszedł do — 8°.2 R. Barometr idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 12 lutego stał on na 332.52, termometr na — 10°.2 R. Wiatr zachodni spokojny.

— W niedzielę dnia 13go lutego, Śgo Juliana męczennika; w poniedziałek dnia 14go lutego, Śgo Walentego kapłana męczennika.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 11 lutego. Wczorajszy targ na Baranie bardzo słaby, dowóz także nie wielki. Główne zakupna porobili tutejsi spekulanci, jako też niektórzy z zamożnych piekarzy. Cały obrót handlowy tak małoznaczący, że tylko tyle o nim powiedzieć możemy, że się na miejscowe potrzeby ogranicza. Wywóz za granicę zawsze bardzo mały.

Płacono za pszenicę czerwoną od 37 do 39 złp., pszenicę białą od 39 do 40, żyto od 23 do 24½, owies od 12 do 14½ złp.

Dowóz zboża z Królestwa Polskiego i Galicyi na targ dzisiejszy na Kleparzu ograniczał się na małych partyach; ruch handlowy bardzo ociężały, a szczególniej co do zakupna większych partyj, dowiezione jednak zboże dość prędko zakupione zostało. Kupców pruskich coraz mniej pokazuje się,

Płacono za pszenicę czerwoną od 8·50 do 9 złr., pszenicę białą od 9 do 10, żyto od 5·50 do 5·75, piękne ziarno do 5·90 jęczmień od 4·75 do 5·25, owies od 3·20 do 3·70, koniczyna czerwona od 50 do 54, białej nie dowieziono na targ.

Trzecie posiedzenie walnego zgromadzenia delegatów galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego d. 7 lutego.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego posiedzenia, jest sprawa użycia subwencyi rządowej na cele chowu bydła. P. **Pajączkowski** imieniem komitetu zdaje sprawę z użycia sumy 5.100 złr., uzyskanej od rządu w r. 1868 na te cele. Użyto ją wyłącznie na zakupno buhajów, które według instrukcyi ministerstwa, miały być lokowane przeważnie po gminach. Komitet jednak nie mógł zastosować się ściśle do tej instrukcyi, albowiem gminy nie chciały przyjmować buhajów, a niektóre jak wola Wola Pekińska, mimo deklaracyi, zrzucały się następnie. Komitet wnosi: zgromadzenie uchwali, iż przyjmuje do wiadomości to sprawozdanie komitetu i udzieli mu zasadniczych wskazówek, jak ma być najkorzystniej użytą subwencya rządowa na cel powyższy, udzielona Towarzystwu w r. 1869 w kwocie 7200 zł.

Na interpelacyę p. Krzeczunowicza, delegat krakowski p. **Szumańczowski** udziela zgromadzeniu relacyę z użycia subwencyi rządowej na tenże cel wyznaczonej Towarzystwu krakowskiemu.

W sprawie tej przemawia wielu mowców i uczynione są rozmaite wnioski, wszelako zgromadzenie uchwala, ażeby w użyciu wspomnianej kwoty subwencyjnej, komitet kierował się instrukcyą ministerstwa. Najciekawszy ze wszystkich wniosek pana **Pietrzyckiego**, ażeby komitet zakupował tylko buhaje rasy krajowej, odpada sam przez się, albowiem dotąd zawsze kierował się komitet tą zasadą i tylko w ostatecznym razie uciekał się do zakupna buhajów ras zagranicznych.

Kulczycki, sprawozdawca komisyi do sprawdzenia rachunków, zaznaczając smutne położenie finansowe Towarzystwa, wnosi, ażeby dla wybrnięcia z niedoboru i zabezpieczenia budżetu na bieżący rok, wezwać oddziały, by z kas swoich przesłały zarządowi głównemu na rachunek przyszły (niejako sposobem zaliczki), połowę funduszów, znajdujących się obecnie w tych kasach, o ile takowe zbywają po opędzeniu niezbędnych potrzeb własnych.

P. **Krzeczunowicz** jest zdania, by w ogóle nie ograniczać tego żądania do **połowy** funduszów oddziałowych, jak chce referent, lub do **pewnej części** tylko, czego domaga się poprawka p. **Dzieduszyckiego** Stanisława, lecz ażeby kasy oddziałowe przesłały zarządowi głównemu pieniądze, marnie w nich zalegające, tj. niepotrzebne na wydatki własne oddziałów. W tej myśli wnosi mowca poprawkę.

Po dłuższej rozprawie i po przystąpieniu sprawozdawcy komisyi rachunkowej do poprawki p. Krzeczunowicza, tudzież po cofnięciu poprawki p. Dzieduszyckiego Stanisława,, zgromadzenie uchwala wniosek komisyi według modyfikacyi p. Krzeczunowicza. Przewodniczący zapytuje, czy ma być zaznaczoną w protokóle jednomyślność tej uchwały, lecz sprzeciwiają się temu delegaci oddziału złoczowsko-przemyślańskiego pp. Treter i Sznajder.

Następujący przedmiot rozpraw łączy się ściśle z kwestyą, właśnie załatwioną przez zgromadzenie. Jest to mianowicie sprawozdanie komitetu z wniosków o zmianę § 19 statutu, stanowiącego o stosunku rozdziału funduszów między kasą oddziału a zarządu głównego. Według tegoż paragrafu, oddziały obowiązane są składać w kasie zarządu głównego ⅔ części funduszów uzbieranych od członków i z innych źródeł zaczerpanych. Stosunek ten wydał się niewłaściwym oddziałom: tarnopolskiemu, jarosławskiemu, a przed innemi złoczowsko-przemyślańskiemu. Są one zdania, iż z jednej strony dostatecznem będzie dla zarządu głównego a z drugiej wzmoże się żywotność oddziałów, jeśli podzielą się po połowie funduszów. Na tem zdaniu stanęli też jak na kotwicy wymienieni już delegaci oddziału złoczowsko przemyślańskiego, pp. Treter i Sznajder, stanowiący czoło tej konfederacyi partykularnej. Wykazują im pp. **Dzieduszyccy** Stanisław i Mieczysław, iż taki partykularyzm nie zmierza do decentralizacyi Towarzystwa, której pragną wymienione oddziały, czujące potrzebę rozszerzenia swojej autonomii (poczucie modne dzisiaj) lecz dąży do **rozbicia Towarzystwa ogólnego**, mającego na celu podniesienie gospodarstwa **krajowego**, a nie złoczowskiego lub przemyślańskiego. Zarząd główny, w którym łączą się wszystkie czynniki prowincyonalne, który pośredniczy między oddziałami, reprezentuje cel Towarzystwa, jako instytucyi krajowej. Wniosek o uszczupleniu dochodów zarządu centralnego tem mniej jest dziś na czasie, iż właśnie wykazano niedobór w jego stosunkach finansowych. Pojął też bardzo trafnie sytuacyę p. **Junga**, delegat Oddziału rawskiego, który mimo instrukcyj swoich wyborców w myśl „konfederacyi partykularnej“ jako członek Rady ogólnej Towarzystwa, decydującej o losach takowego, zmuszonym się widzi do przystąpienia do wniosku komitetu o przejście do porządku dziennego nad żądaniem zmiany § 19 w sposób uszczuplający dochody zarządu głównego. Nakoniec p. **Górski** Henryk wypalił siarczystą reprymendę malkontentom złoczowsko-przemyślańskim *et consortes*, podnosząc, iż zakorzenione jest w nas, galicyanach, nieuszanowanie dla wszelkiej władzy, które na każdym kroku i w każdym kierunku tamuje rozwój kraju. Pp. Abrahamowicz i Wajgart chcąc nasycić wilka i uchować w całości owcę, czynią wnioski pośrednie, zgromadzenie jednak uchwala ostatecznie wniosek imieniem komitetu uczyniony przez Dra **Białoskórskiego**, a owe pośrednie wnioski upadają same przez się, albowiem wymagają także zmiany § 19. Uchwałą tą zamknięto posiedzenie. Następne i ostatnie odbyło się dzisiaj.

Sprawozdanie nasze z posiedzenia wtorkowego uzupełniamy jeszcze zaznaczeniem, że zgromadzenie na wniosek komitetu uchwaliło petycyę do rządu o urządzenie stacyj kontumacyjnych od strony Zabranych prowincyj, w Stojanowie i Bełzcu.

O godzinie 5 wieczorem odbyło się zebranie poufne delegatów, już drugie z rzędu, dla porozumienia się co do wyboru prezesa i członków komitetu. (*Gaz. Nar.*)

Lwów 8 lutego. W tygodniu ubiegłym zimno dochodziło do 27° R. W wschodnich powiatach pola okryte są dość grubą warstwą śniegu, w zachodnich jednak śnieg nie jest dość obfity, skutkiem czego zasiewy tu i owdzie ucierpiały. Ceny frachtu na gościńcach z powodu nadzwyczajnego zimna poszły w górę.

Ruch w handlu towarowym ucierpiał także z powodu silnych mrozów. Piwa i wina jakotež innych płynów podlegających zamarzaniu bardzo mało dowieziono. Podobnież mniejszym był dowóz wszystkich towarów których pakowanie zajmuje więcej czasu, ponieważ robotnicy nie mogą zbyt długo pracować na mrozie. Przesyłki drzewa okrętowego i do wyrobów w całej Galicyi były bardzo małe, natomiast jednak korzystny w obecnej porze dowóz zboża dość był znaczny. Węgle z kopalni w okolicach Krakowa podrożały jak zwykle w ostrzejszej zimie, dla braku zaś robotnika kopalnie te nie dostarczają odpowiedniej ilości opału, na czem ludność uboższa najwięcej cierpi. Utrudniony z powodu zarazy na bydło wywóz jaj do Prus, dozwolony znowu został, jednak pod warunkiem przesyłania jaj w beczkach, w sieczce upakowanych. W Drohobyczy jest ciągle ożywiony popyt na naftę. Kupcy wiedeńscy zgłaszają się ciągle i płacą naftę rafinowaną 42 do 45° po 16 do 16 złr. 50 c. Znaczniejszą ilość spirytusu wywieziono znowu z Czerniowiec do Wiednia.

W handlu zbożowym na wszystkich targowicach ciągła panuje stagnacya. Wywóz z Galicyi do Prus jest bardzo mały i w ogóle wywożą tylko zboże dawniéj zakupione do odstawy w tym miesiącu. Był chwilowo znaczniejszy popyt z Wiednia na owies, ale wnet ustał gdyż na targowicach węgierskich ceny spadły. We Lwowie odbyt tylko na konsumcyę i dowóz bardzo mały głównie z powodu nadzwyczajnych mrozów utrudniających wszelką pracę ludzką. Pomimo stagnacyi na wszystkich targowicach europejskich ceny zboża w Galicyi nie spadają co jest niezawodnym znakiem, że zapasy już się wypróżniły. Loco Lwów płacono pszenicę 170 funt. 8 złr. 10 c., żyto 160 funt. 4 złr. 35 c., jęczmień 142 funt. 4 złr. 60 c., owies 100 funt 2 złr. 90 centów.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 9 złr. 50 cent., żyto 160 funt. 5 złr. 80 cent., jęczmień 140 f. 5 złr., owies 100 funt. 3 złr. 40 cent.; dowóz mały handel nieożywiony. Tarnów: pszenica 170 f. 8 złr. 85 cent., żyto 160 f. 5 złr. 40 c., jęczmień 138 f. 4 złr. 45 c. owies 100 funt. 3 złr. 30 c.; dla braku popytu handel nieożywiony. Rzeszów: pszenica 170 funt. 8 złr. 50 cent., żyto 160 funt. 5 złr., jęczmień 140 funt. 4 złr. 80 c., owies 100 funt. 3 złr., 80 cent.; dowóz słaby tylko do młynów. Jarosław: pszenica 170 funt. 9 złr. 35, żyto 160 f. 4 złr. 70 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 20 cent., owies 100 f. 2 złr. 80 cent.; kilka pomniejszych partyj żyta wysłano do Prus, zresztą nie ma popytu. Złoczów: pszenica 170 f. 7 złr. 20 c., żyto 160 f. 3 złr. 60 cent., jęczmień 138 funt. 3 złr. 80 cent., owies 100 f. 2 złr. 60 cent.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 300 sztuk i zostały posłane do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 150 wołów. (*G. Lw.*)

Od dnia 15 lutego otwarty zostaje bezpośredni przewóz towarów między Warszawą i Tryestem i odwrotnie.

— Od d. 9 lutego pociąg osobowy przychodzący z Warszawy do Sosnowca o godz. 9ej wieczorem, dowozić będzie tych podróżnych zaraz do Katowic, którzy zamierzają nazajutrz rano w dalszą udać się drogę. Natomiast rano nie będzie krążyć żaden pociąg osobowy między Sosnowcem a Katowicami.

Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go lutego.

HOTEL POLLERA: Bineck ze Lwowa, Dr Nowak z Jaworznia, Kazimierz Ziembicki z Galicyi, Rozwadowski z Galicyi, Robert Zawadzki z Iwanowic, P. Trumpel kupiec z Berlina, L. Feuring kupiec z Prus, D. Gise kupiec z Remschid, R. Gabryłowicz z Kongresówki, Stanisław Piasecki z Grabek, Edward Homolacz właś. dóbr z Gnojnika, Ludwik Kraków dzierżawca z Radziszowa, L. Junk kupiec z Tarnowa, J. Glesel kupiec z Cieszyna, A. Danziger kupiec z Gliwic, B. Hadro kupiec z z Wrocławia, S. Mindmajer kupiec z Eberfeldu, S. Schuteres kupiec z Wiednia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 10 lutego. W izbie niższej przed głosowaniem nad ustępem 3im projektu adresu, oświadczył ks. **Hohenlohe**: „Przedstawiałem moją politykę niemiecką niejednokrotnie i dostatecznie uzasadniłem i oświadczyłem, że utrzymanie związku między Niemcami północnemi i południowemi, tudzież samoistność Bawaryi jest celem mojej polityki; dałem Wam wyjaśnienie o drogach, jakiemi ku temu celowi zmierzałem, i o trudnościach, jakie napotykałem, oświadczyłem Wam, że i nadal obstawać będę przy tej polityce. (Zwracając się do większości): Wy chcecie potępić moją politykę. Jako ludzie spokojnie rozważający nie będziecie polegać na pogłoskach i podejrzeniach; muszę zatem przypuścić, że chcecie czegoś wprost przeciwnego temu, do czego ja zmierzam. Co przez to rozumiem, nie może być wcale wątpliwem po oświadczeniach danych przezemnie. Nie wiem, czy wszyscy macie jasne pojęcie tego zamiaru, ale to jest pewnem, że następstwa tego zamiaru dalej was zaprowadzą, aniżeli może chcecie. Kończę życzeniem, aby cokolwiek wypadnie, obróciło się dla dobra Bawaryi“. (oklaski).

Monachium 10 lutego. Natychmiast po uchwaleniu wotum nieufności dla rządu, minister ks. **Hohenlohe** opuścił izbę deputowanych. Zapewniają, że się zaraz poda do dymisyi.

Paryż 10 lutego. *Mémorial diplomatique* zaprzecza podaniu o nocie wysłanej do posła francuskiego w Berlinie (a więc nie w Brukseli, jak nam wczoraj telegrafowano. *Red.*) w przedmiocie wykonania pokoju prażskiego. *Mémorial* wyraża się dalej w ten sposób, że wypadki, których widownią jest teraz Bawarya, mogłyby w danym razie stworzyć położenie, w skutku którego Francya i Prusy byłyby zdolne poróżnić się. *Mémorial* oświadcza dalej, iż *szemat* dogmatyczny ogłoszony przez *Gazetę Augsburską* jest zmyślony. Wreszcie ten sam dziennik mówi: Więszość ojców Soboru żądających zdefiniowania nieomylności, zgadza się między sobą co do tego, że definicya ta powinna mieć charakter tylko **dydaktyczny**, z czegoby wynikało, że ci co jej nie uznają, nie będą poczytani za wykluczonych z kościoła a tem mniej podlegną exkomunikacyi.

Paryż 10 lutego. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego minister sztuk pięknych Maurycy **Richard** odpowiadając na interpelacyę **Kératrego** przyznaje, że wyjęto z archiwów tylko 35 listów poufnych, które przeniesiono do archiwum familii cesarskiej. Co się tyczy aktów o sprawie bulońskiej, takowe są kompletne według inwentarza. Jedna tylko teka nie mająca nic ciekawego, została użyczoną, i ta znajduje się w rękach marszałka **Vaillant** i pozostanie u niego pod jego własną odpowiedzialnością. **Kératry** krytykuje w natarczywy sposób udzielanie aktów i przyzwany został przez prezesa izby do porządku. Na tem się zajście to skończyło.

Paryż 10 lutego. Ciało prawodawcze wybierze jutro członków komisyi w celu zbadania położenia ekonomicznego i handlowego. *La Liberté* mówi, że arcyksiąże Albrecht przybędzie jutro do Paryża.

Paryż 10 lutego. Ma być rzeczą pewną, że podczas całego trwania zamieszek zaszedł tylko jeden wypadek śmierci. Jakiś 20 letni człowiek zabity został od bagneta na barykadzie, zkąd około 40 strzałów rewolwerowych padło. Ze strony wojska i straży ani jeden strzał nie padł.

Paryż 10 lutego. Liberalne dzienniki wieczorne, mianowicie *Liberté*, żądają jak o najlepszego środka przeciw zamieszkom, spełnienia jak najrychlej przyrzeczeń liberalnych robionych od 2go stycznia, szczególniej też zniesienia ustawy bezpieczeństwa publicznego. Paryż zupełnie spokojny.

Paryż 10 lutego. *Gaulois* donosi: Wczoraj rano odbyło się w Mans zgromadzenie 159 wychodźców hanowerskich pod przewodem hr. **Münchhausena**, aby powziąść postanowienie, czy należy wrócić do kraju pod rządy pruskie i przyjąć zmianę stanu rzeczy, czy też odpłynąć bezpłatnie do Ameryki. Przewodniczący zawiadomił swoich rodaków w mowie mianej do nich, że od 15 kwietnia ustanie wsparcie pobierane przez nich od króla Jerzego. Stawia to wychodźców w konieczności polegania tylko na osobistych środkach utrzymania się, i każdy z nich może sobie postąpić, jak mu jego własny interes wskazuje. Zgromadzenie po mowie byłego ministra hanowerskiego skończyło się w zupełnej spokojności.

Paryż 11 lutego. Wczoraj wieczór nie była naruszona spokojność na żadnym punkcie Paryża.

Londyn 10 lutego w nocy. W Izbie niższej wnosi **Gladstone**, aby deputowanem **Rossa**, przywódzcy Fenistów, jako skazanemu przestępcy, wzbronić wstępu do Izby. **Moore** wnosi wyznaczenie komisyi dla zbadania podobnych przypadków dawniej. Znakomitsi prawnicy poparli ten wniosek, który przyjęty został 301 głosami przeciw 8.

Madryt 10 lutego. Na wyrażenie jenerała **Quesada** w izbie kortezów, odpowiedział **Topete**, że fregaty hiszpańskie nie będą nigdy użyte do przywiezienia zalecanego przezeń kandydata na tron.

Belgrad 11 lutego. *Vidovdan* podnosi znowu nagromadzenie wojsk tureckich na granicy czarnogórskiej i utrzymuje, że zaczepka Czarnogóry byłaby również zaczepką Serbii, której przednią strażą jest Czarnogóra. *Vidovdan* wzywa rząd serbski, aby wobec Porty oświadczył się solidarnie z Czarnogórą. Urzędowy dziennik *Jedność* oświadcza, iż Serbia czuwa nad wszelkim ruchem w Turcyi, aby niebyć zaskoczoną. Jakkolwiek położenie Wschodu staje się z każdym dniem krytyczniejsze, wszelako Serbia na wszystkie możebne wypadki jest przygotowaną. Rząd niedopuści, aby burza obaliwszy wszystko do koła, wstrząsła także Serbią. Wyzwana obcą żądzą panowania, Serbia będzie umiała bezzwłocznie sparaliżować takową.

Bukarest 10 listopada. Ze względu na kryzys ministeryalną, słychać, że Grzegorz **Balsz**, prezes izby deputowanych obejmie naczelnictwo gabinetu, a **Plagino** prezes senatu ministerium spraw wewnętrznych. Książę miał ostatniemi dniami znowu naradę z pełnomocnikiem francuskim **Mellinet** w sprawie żydów.

Konstantynopol 11 lutego, wieczór. *Levant Herald* donosi, że wice-król wystosował do swojego pełnomocnika (kapu-kiaja) w Stambule pismo, w którem usprawiedliwia swoje uzbrojenia życzeniem postawienia tak ważnej jak Egipt prowincyi na stopie odpowiedniej teraźniejszym postępom. Obecność oficerów greckich w Egipcie tłumaczy żądaniem tych oficerów, którzy pragną umieścić się w wojsku egipskiem. Ponieważ jednak nie przyjęto ich, przeto nieomieszkają oni odjechać.

W sejmie pruskim żwawe toczyły się rozprawy we czwartek z powodu przekroczenia budżetu z roku 1868 przez byłego ministra Heydta o 720,000 tal. Komisya uchwaliła niezatwierdzenie tego wydatku i odmówienie absolutorium, a sprawozdawca jej Virchow wykazywał potrzebę dopilnowania, aby ministeryum nie przekraczało praw sobie służących. Wnioski komisyi obejmowały część obrachunkową budżetu i nie powtarzamy ich. Minister Camphausen umywał wprawdzie ręce, gdyż nadmiar tego wydatku nie za jego nastąpił wolą, ale usprawiedliwiał poprzednika swego. Virchow wyraża zdziwienie swoje, że gdy wszyscy ministrowie prócz p. Heydta są ci sami teraz co w r. 1868, żaden z nich nie tłómaczy się, i zostawiają obronę temu, który nie zasiadał wtedy w gabinecie. Przecież hr. Bismark nie był obcy tej sprawie, a odpowiada ona zupełnie jego teoryi: „weźmiemy pieniądze, gdzie je znajdziemy.“ Nadeszli wreszcie hr. Bismark i hr. Eulenburg. Kanclerz tłumaczy się tem, że właśnie chciał przez ujawnienie tej sprawy wytknąć błędy finansowe, następnie, że słowa jego przytoczone przez Virchowa, odnosiły się tylko do czasów wojny, ale w pokoju nie mogą one służyć za podstawę polityki finansowej. Rozprawy nad tym przedmiotem były wczoraj dalej prowadzone.

W Paryżu nastała spokojność. Wypadki jakie tam zaszły, nie miały echa u właściwej ludności paryskiej a ograniczały się do pewnych tylko dzielnic, gdzie osobisty wpływ Rocheforta i jego przyjaciół ma znaczenie. *La Liberté* ubolewa, że Francya nie doszła jeszcze do tego, aby prawo panowało nad siłą, i aby nowe rządy parlamentarne obyły się bez chrztu krwawego. Zamieszki w Marsylii wskazują, że aresztowanie Rocheforta było w kilku miejscach hasłem do powstania, a przeto, że istnieje spisek rewolucyjny we Francyi.

Bióro telegraficzne wiedeńskie zostaje w służbie berlińskiego, powtarzając tylko za niem jego przesyłki. Dla tego nie rozesłało wiadomości o uchwaleniu także przez izbę deputowanych w Monachium wotum nieufności dla gabinetu. Uchwała ta zapadła tylko większością 1[illegible] głosów. Nie wiemy atoli dotąd, czy prawdą jest, że gabinet podał się do dymisyi.

Również jako pogłoskę tylko wiemy o podaniu się włoskiego ministra skarbu do dymisyi, z powodu, że wnioski jego, oszczędność mające na celu, nie zaspokoiły Izby.

W tej samej chwili republikanie w Hiszpanii chcąc się zorganizować, zwołali delegacye z różnych prowincyj, dla porozumienia się w celu wspólnego działania.

Donieśliśmy w Nrze 31 naszego pisma, że konsul rosyjski w Ruszczuku Suczenhow zwinął flagę z powodu najścia lokalu konsulatu przez żandarmów tureckich ścigających jakiegoś chłopca. *Cor. Nord Est* podając ten wypadek, dodaje, że Porta poleciła najsurowsze śledztwo i obiecała dać konsulowi zupełne zadośćuczynienie; nie mówi jednak, czy konsul rosyjski zadowolnił się takiem oświadczeniem i czy na nowo wywiesił na domu flagę swego państwa.

Z Aten donoszą pod d. 5 b. m. że oczekują tam przybycia rodziców króla Jerzego, króla Chrystyana z żoną. Niedaleko Teb przyszło do kilkogodzinnej utarczki między wojskiem i rozbójnikami, którzy zostali pokonani.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 12 lutego. *Neue fr. Presse* donosi z Konstantynopola, że odkryto spisek na życie Sułtana i zapobieżono mu. Główni spiskowcy uszli.

Paryż 12 lutego. Z powodu spisku przeciw rządowi uwięziono 35 osób, u których znaleziono rewolwery, sztylety i amunicyę. U mazzinisty Megy, który zabił wczoraj sierżanta miejskiego, gdy go tenże aresztował, znaleziono pismo **Flourensa**.

Florencya 12 lutego. Minister skarbu **Sella** cofnął podanie swoje do dymisyi. Reprezentacye gminne wielu miast zniosły naukę religii po szkołach.

Petersburg 11 lutego. W skutku spisku socyalistów, minister spraw wewnętrznych przedstawił Cesarzowi, aby władzę rządową oddać napowrót w ręce gubernatorów prowincyj. (Pisaliśmy o tem wczoraj w *Czasie* pod działem „Rosya“ tudzież w „przeglądzie.“)

Kursa. Wiedeń 12 lutego godz. 1 minut 58 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·50— 5% zjed. dług państwa w srebrze 70.45— Losy z r. 1860. 97·10. — Akcye banku 723. — Akcye kredytowe 264·70. — Londyn 123·85. — Srebro 121·25. —. Dukat 5·81.⁵/₁₀ Lombardy 246·—. — Losy z roku 1864 123.—. — Akcye franko-austryac. 108·75. — Napoleony —· — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 238 75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 206·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 162·50. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 90·50 — Akcye banku jeneral. 44·75. — Renta w srebrze 70·50· — Oblig. indemniz. gal. 73·60 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 120·25 Akcye anglo-banku 327·75. Akcye kol. rządowej 380. — Akcye kol. siedm 166·50. — Akcye kol. Rudolfa 163·25. — Akc. kol. Pardubic. 165·50. — Akcye kol. północ. 214·25·—. Tramway 148·-—. — Akcye banku budowy 57·—.— Akcye kol. wschod. 95·25. — Akcye kol. Alfölds 171·50.— Akcye banku anglo-węgierskiego 98·50. Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92¾
Bankn. pol. za 100 złr.	452	442
Ruble ros. za 100 rsr.	152	150¼
Talary pr. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 100 złr.	80¾	80
Srebro nowe austr.	121¼	120
Dukat ważny	5 84	5 72
Napoleon d'or	9 92	9 78
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77¾	76¾
5% „ „ „ „ „	87¼	86¼
Obl. indemniz. z kup.	75¾	74½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	241	236
„ L. Czer. z całą wpł.	207½	203
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75

Wiedeń 10 lutego.	żądają	płacą
5% zjed. dług. pań. ban.	60 75	60 65
5% „ „ „ sreb.	70 65	70 50
„ Obl. ind. czeskie	94 50	93 50
„ „ bukowiń	74 —	73 25
„ „ galicyjs.	74 —	73 50
„ „ niż. Aust.	96 50	95 75
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	79 50	79 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 50	106 25

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 75	107 25
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 —	89 50
4% galicyjskie	78 —	77 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	90 50
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 50
5% Domin. pań. 120 fl.	124 50	123 20
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	235 —	234 —
„ „ „ 1854	91 —	90 50
„ „ „ 1860	97 4	97 20
„ „ „ 1864	123 40	123 20
„ Como renty	23 25	22 75
„ Kredytowe	163 75	163 25
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 —	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	328 —	327 —
„ anglo-węgier.	97 50	96 —
Zakł. kredyt. austr.	264 30	264 10
„ „ węgier.	89 —	88 —
Banku franko-austr.	110 25	109 75

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	49 —	48 —
„ kraj. galicyjs we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	107 —	106 50
„ galic. hipote.	— —	103 —
„ narod. austr.	727 —	725 —
„ związkow. aust.	92 50	91 50
„ dla obr. ogóln.	121 —	120 —
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	171 75	170 50
Żegl. par. na Dunaju.	589 —	587 —
Kolei Ces. Elżbiety	184 75	184 25
„ półn. Ces. Ferd.	2157	2152
„ galic. Kar. Lud.	239 —	238 50
„ Koszyc.-Bogum.	60 50	60 —
„ Lwow.-Czern.	206 25	205 75
„ Rudolfa	163 75	163 25
„ Siedmiogrodzk.	167 —	166 50
„ rządowej	383 —	382 —
„ południowej	251 50	251 30
„ Pardubickiej	166 —	165 —
„ Cisańskiej	241 50	241 —
„ węg. półn.-wsch.	162 50	162 —
„ węg. wschodn.	96 50	95 —
Tow. handl. płod. leś.	34 —	33 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 20	91 80
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 75	92 25
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	92 50	92 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 —	90 50
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 25
„ „ „ 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sre. 5% „ „ „	105 25	104 75
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	— —	101 —
„ „ Emisya II.	95 —	94 75
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	82 —	81 75
„ „ „ Emis. II	92 —	91 50
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 50
Kol. Rudolfa po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.	92 —	91 80
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	90 75	90 25
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 50	142 —
„ „ Emis 1867	141 —	140 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 25	120 75
„ Bony 1870-1874 6%	248 50	247 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	81 50	80 50
„ „ w srebrze	94 25	93 75
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 82	5 81
Napoleondory	9 85⁵	9 84
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 10	120 90
Złoto *al marco*	5 79	5 78

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 35	12 30
Pruskie bil. kasowe.	1 82·75	1 82·25
Srebro, kupony	121 25	121 —
Lwów 10 lutego		
Akcye kol. gal. b. kup.	239 25	238 25
„ lwow.-czer.	206 25	205 50
„ Banku hip. gal.	106 —	103 50
Listy z. To. kr. gal. 5%	87 70	87 —
„ „ 4%	77 75	77 —
Listy zast. bankn hip.	90 50	90 —
Obligi indem. b. kup.	73 85	73 30
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 78	5 72
„ cesarski	5 81	5 76
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 52	1 51¼
Talar pruski	1 83	1 82
Warsz. 10 lutego.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 15	93 73
„ „ 2 ser. „	93 15	92 73
kupon „	— —	— 52⅔
Listy likwidacyjne „	76 73	76 48
kupon „	— —	— 76⅔
Pożyczka r. 1864 „	156 —	— —
„ r. 1866 „	156 —	155 50
Kolej warsz. wieb. „	68 50	67 75
„ warsz. bydg. „	72 —	71 17
„ warsz. teres. „	— —	108 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Nasz wielki najnowszy
KATALOG
Nasion jarzynnych, kwiatów, szczepów i t. p.

znajduje się u pana

Juliusza Grossego

w KRAKOWIE

na składzie i rozsyła się na żądanie darmo i franco.

Łaskawe zlecenia przesyła wspomniony Dom do nas, a naszem staraniem będzie wypełnić je jak najstaranniej. Obstalunki wynoszące więcej niż 2 złr. dostawiają się franko do Krakowa

F. Jühlke Nachfolger,

Königl. Hofgarten-Sämereien- und Pflanzen-Lieferanten Sr Majestät des König von (222-5 6) Preussen, in Erfurt.

Znaczny transport
Nasion kwiatowych i jarzynnych,
właśnie nadszedł do Handlu

Józefa Jahna

w Krakowie. (26--6)

Cenniki przesyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Panny wprawne w szyciu rękawiczek, mogą się zgłosić po robotę, pod L. 277, w domu p. Popiela przy ulicy Sławkowskiej, na trzecie piętro. — Tamże poszukuje się **ucznia**, którygby chciał wydoskonalić się na francuskiego Przykrawacza rękawiczek. (265)

Do Handlu pod firmą

Andrzeja Schultza

„pod trzema Gwiazdami“ w Krakowie, nadeszła

świeża Herbata chińska,

po umiarkowanych cenach, i prawdziwe

Śliwki tureckie suszone.

Powyższy Handel poleca zarazem swój Skład wszelkich gatunków **Papieru.**

(262-1-4)

Obwieszczenie.

C. k. urząd probierczy, oraz odkupu złota i srebra w Krakowie, potrzebuje następujące pomieszkania:

a) Dla urzędu: dwa pokoje, przedpokój i kuchnię.

b) „ naczelnika: trzy pokoje i kuchnię.

c) „ pomocnika urzędu: pokój i kuchnię.

Zaprasza się reflektujących, p. właścicieli domów, Rynku przyległych, ich podania ustnie lub pisemnie w niniejszym urzędzie do 28go Lutego r. b. złożyć

C. k. Urząd próbierczy, (283-1-3)
(ulica Starowiślna Nr 79).

Drukarnia i litografia

w dobrym znajdujące się stanie, zaopatrzone w maszyny i przyrządy nowszej konstrukcyi są do sprzedania z wolnej ręki lub do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udziela księgarnia D. E Friedleina w Krakowie. (225-3-6)

Główna wygrana 200.000 złr.

najniższa wygrana 160 złr.

Dnia 1go Marca 1870

odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie

129 Milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranami pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20,000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2000, 503 po 1500, 783 po 1.000, 1350 po 500 it.d. i 160 złr. w.a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 200.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki, wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygran każdemu uczestnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (237-3-6)

J. Breycha

w Frankfurcie n. M.,

grosse Friedbergerstrasse, 41

Die Frau Leopoldine v. Milerowicz aus Sambor, wird dringend ersucht, den Aufenthalt Ihres Mannes Alois Ritter v. Milerowicz anzugeben, widrigenfalls ich polizeiliche Anzeige machen werde. (174-3)

Th. Ballon, Kaufmann, Wien, 5 Bezirk.

Odznaczone w Paryżu 1867.

Panu Fr. Schultz w Toruniu.

Schrotthaus, okrąg rząd. Poznań, 9go Marca 1869.

Pańską pierwszą przesyłkę 2 flaszek *białego Syropu piersiowego G. A. W. Mayera* otrzymałem, a ponieważ tenże przyniósł mi znaczną ulgę w mym *bólu piersi*, prosiło mnie kilku innych niemniej cierpiących o sprowadzenie im tego środka.

W skutek tegoj upraszam Pana o przysłanie mi odwrotną pocztą 5 flaszek tego Syropu.

(148) *I. v. Lutowsky*, nauczyciel.

Prawdziwy Syrop piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. ***Wiktora Redyka*** — i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu — w Bochni u p. *Wojciecha Pachuckiego* — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhecht*.

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę.

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z dnia 7. Grudnia 1858, do L. 130/645.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Sławny
Balsam Vetoriniego.

Powszechnie znany, niezawodny środek na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, fluksye, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębnienia, leczy tak zwany *tic douloureux*, szkorbut; co dzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i spieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub nierane zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca, nadając warzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 c. w.a. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptek ***W. Redyk i Dr Sawiczewski,*** E. Stockmar i J. Jahn, J. N. Walter, — we Lwowie i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

(201-2-6)



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najznakomitszych weterynarzy angielskich, wyrabia ***Franciszek Jan Kwizda*** w Kroneuburgu, przeciw chorobom psów, padaczce, kurczom, tańcowi Wita, reumatyzmowi i innym zwyczajnym chorobom psów. **Najpewniejszy środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie.**

Cena pudełka 80 cent.

Prawdziwe do nabycia w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego*** w Rynku i p. *A. Berlinera*, aptekarza we Lwowie; p. *Stecher v. Sebenitz* w Stanisławowie i p. *W, T. A. Wielogórskiego* w Tarnowie.

(137-3-10)

Reginald

Ogier gniady, pełnej krwi, z Anglii sprowadzony, urodzony w r. 1864 u p. Osborne, po Weatherbit od Gobelins po Orlando od Crochet po Melbourne od Stitch, po Hornseo od Industry, po Priam. G. S. B. T. X. str. 78, stanowić będzie

w Niegowici

obce klacze, za opłatą po 100 złr. w.a. od sztuki i 2 złr. dla stajni.

Zamówienia przyjmuje zarząd stada w miejscu, poczta Gdów. (253-2-3)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wypuszcza Bilety kassowe na złr. 50 i 100 w. a., przynoszące 3·65% procentu, to jest: bilet 50-złotowy przynosi półcenta, a bilet 100-złotowy jeden cent dziennie.

Bilety te lubo płatne z trzy-dniowem wypowiedzeniem, Kasa Banku dla dogodności osób żądających wymiany, płaci za okazaniem wraz z narosłym procentem po dzień wypłaty włącznie.

Bilety te wymieniane są także na gotowiznę w Domach komisowych, a mianowicie:

w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Stanisławowie, oraz **w Zakładach fabrycznych w Tenczynku.**

W Kantorze Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie nabyć można:

Obligacyj losowych pożyczki miasta Bukaresztu,

Obligacye te wystawiane na frank. 20, spłacalne w 22 latach, losowane są sześć razy do roku.

Główniejsze wygrane wynoszą: 100.000 frank. 75.000 frank. 50.000 frank. i t. d. (220)

Dla gospodarzy i właścicieli koni!

Jak rozpowszechnionem jest uznanie, którem się cieszą wyroby weterynaryjne F. J. Kwizdy w Korneuburgu i jak daleko ich korzystna sława się rozszerzyła, najlepiej się z tego pokazuje, że nawet stowarzyszenia ochrony zwierząt w Nowym Yorku, Bostonie i Algieryi, sprowadzają te środki lecznicze dla zwierząt, a odnośne pisma podajemy jak następuje:

Nowy Jork 8go Czerwca 1869.

Szanowny Panie!

List Pański z 31go Marca r. b., jako też pańską przesyłkę środków leczniczych dla zwierząt, otrzymałem. Cel, aby niemi gospodarzowi podać środki zapobiegawcze przeciw zasłabnięcin, jako też w razie choroby skuteczne środki leczenia, tem więcej jest cenionem, że próby wprawdzie dopiero od niedawna przedsięwzięte, dostarczyły *bardzo zadowalniających skutków*. Zastrzegam sobie udzielenie Panu mych dalszych spostrzeżeń po zrobieniu więcej prób i wielokrotnem używaniu pańskich preparatów i szczerze życzę sobie, abym Pana znalazł gotowym do dalszego z nami stosunku.

Henryk Berg, prezydent.

Panu Franciszkowi Janowi Kwiździe w Korneuburgu.

Towarzystwo, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, upoważniło mnie do podziękowania Panu za nadesłane środki lecznicze dla zwierząt. Wiele z nich było już użytych bardzo *pożytecznie i skutecznie*, a bióro administracyjne naszego Towarzystwa zajęte jest robieniem dalszych dokładnych prób pańskiemi środkami leczniczemi, *których szczególną praktyczność* znajduje *uznanie*, o czem sprawozdanie Panu nadesłanem zostanie. (124)

Algier 20go Listopada 1869.

Prezydent Stowarzyszenia ochrony zwierząt w Algieryi, kawaler krzyża legii honorowej

Feliks Desvignes.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera;** p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz*** aptek., ***A. Berliner*** aptekarz, ***S. Rucker*** apt., p. *J. Pipes* i p. *St. Jekiel*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Ostrzeżenie! Celem **zapobieżenia naśladowań**, uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem**, z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Rownież zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżej wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie.

[signature]

E. HASLINGERA **Salon kwiatowy.**

Bukiety, Wieńce, Ubiorki i t. p.



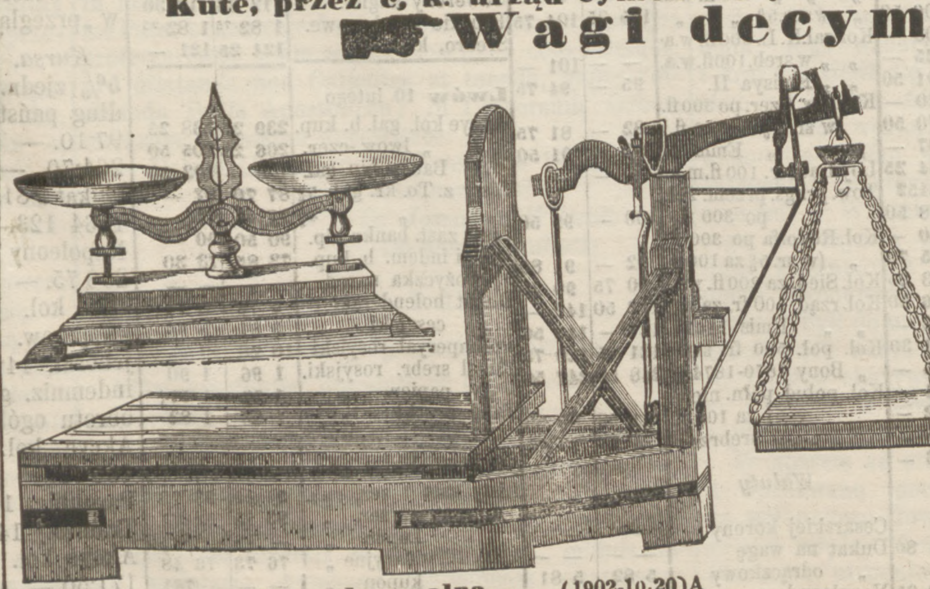
Ze świeżych i zasuszonych kwiatów pyszne rękojeście do bukietów.

Zamówienia szybko. — Zamiejscowe za pobraniem należytości pocztą.

„Pod Kamelią“ w Wiedniu,“ Kolowratring, **14.** (38-9-13)

Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane

Wagi decymalne



rokątne, z ośmioletnią gwarancyą, są w zapasie po cenach następujących:

ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cetn.
po cenie: zł.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110

Sporządzamy oraz i mamy wielki zapas **Wag balansowych**, nader trwałych i praktycznych, na których, gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70	80 f.
po cenie: . . zł.	5	6	7·50	12	15	18	20	22	25	27 50	30

Następnie robimy także i mamy na Składzie **Wagi na bydło** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzone wypróbowane i stęplowane przez c.k. urząd cymentniczy w Wiedniu, z gwarancyą 10-letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie: . . zł.	150	170	200	230	250	300 z należącemi

do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzamy **Centezymalne Wagi pomostowe** do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego. z gwarancyą 10-letnią:

un. ciężaru:	50	60	70	80	100	120	150	200	300	500 cet
cena: złr.	350	400	450	500	550	600	650	750	900	1200

Na ostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Wag adecymalna. (1902-10-20)A

L. Buganyi i Spółka, „Waagen und Gewichte-Fabrikanten.— Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse N. 10 in Wien.“

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się niezwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

Zamówienia dla nas przyjmuje także p. ***Arnold Werner*** **we Lwowie.**

Pół Bączali górnej wraz z folwarkiem **Serwoniec,** w powiecie Jasielskim, milę od Jasła, składające się z 130 morgów dobrej ziemi, 10 morgów łąk, 59 morgów lasu, z tych 20 morgów wycięte, z propinacyą, która czyni 150 złr., z budynkami, jest za 15.000 złr. do sprzedania. Życzący sobie nabyć, raczy się zgłosić na miejscu. (259-2)

SPECYAŁY
najwyborniejsze
CYGARA

z najnowszych fabryk Hawańskich jakoto: *Partagas* H. Upmann, *Cabanas* Flor de Cuba, Carolina i t. d. niemniej najdoskonalsze gatunki cygar z amerykańskich zachodnio-indyjskich liści 100 sztuk od 2½ złr. wyżej. Prawdziwe tureckie, syryjskie i amerykańskie

TYTONIE
krajane i w liściach.

Wyborne
PAPIEROSY

tytoń do papierosów etc.

Zaręcza się za prawdziwość pochodzenia. Cenniki bezpłatnie. Zamówienia za pobraniem należytości.

SKŁAD

k. k. Comissions-Lager von Taback- und Cigaren-Specialitäten.
Wien Graben 25. (179.2.3)

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie,

przy ulicy S. Krzyża L. 419, zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia (177 6-7)

Guwernerowie, Guwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej angielskiej i niemieckiej.



Najszybsze wytępienie

Szczurów i Myszy

osiągnie się najprędzej za pomocą **Trucizny na szczury** w kształcie świecy, odznaczonej przywilejem przez J. C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa I. — Cena sztuki **50 cent.**

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *P. Mikolasza*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*; w Tarnowie pp. *T. A. Wielogórski* i *H. Koy.* (136 5)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Mittelstrasse 6. — Już przeszło stu wyleczonych. (323-1-2 8)

MARSHALL SONS & Comp.,
Fabrykanci maszyn w Gainsborough, w Anglii,



zalecają Szanownej Publiczności swe za najlepsze uznane i rzetelnie wykonane **Lokomobile, Młockarnie parowe do zboża,** *które otrzymały, na rozmaitych 10 wystawach 1869, po uskutecznionych próbach, wszędzie pierwsze nagrody i medale jako odznaczenie, na Wystawie gospodarczo-rolniczej w Galicyi w dniu 19 Września 1869*, podpisany swą 8-konną Maszyną nad wszystkiemi tam będącemi angielskiemi Maszynami odniósł pierwszeństwo i za nadzwyczajnie wielką działalność otrzymał pierwszą nagrodę, jak niemniej duży złoty medal.

Także słynne 13to-rzędowe Maszyny do siewu **Priest et Woolnough's**, całe z kutego żelaza, po zniżonej cenie za sztukę 375 złr., dalej angielskie Młocarnie na siłę konia i t. p., tańsze niż krajowe — są na Składzie. — Przyjmuje zamówienia i rozsyła Cenniki bezpłatnie. (17-6-12)

Jeneralny Ajent: ***G. Hubazy*** w Wiedniu,
II. Bezirk, Augarten-Alle (Schawel-Alle) Strasse, N. 7.



Dla gospodarzy!



Nader pomyślne przyjęcie jakiego w ostatnich latach doznały w tych okolicach wyrabiane przezemnie

Machiny do siewu rzędowego,

powoduje mnie do zalecenia takowych z tem zapewnieniem, że staraniem mojem będzie panom kupującym ze względu na znaczne koszta przewozu i cła wedle możności czynić ulżenia. Moje Siewniki rzędowe odznaczają się silną a przytem (w porównaniu szczególniej z angielskiemi wyrobami) co do wagi lżejszą konstrukcyą. Zwyczajnem a niezawodnem kierowaniem (kierunek łańcuchowy przodowy, przez co oszczędza się jednego człowieka) i kilku znacznemi ulepszeniami (radełka zapasowe i rurki kuliste z lanej stali itp.) części ulegających najprędszemu zużyciu, zapewniono trwałość całej machiny.

Wykonałem już 1.500 sztuk Siewników rzędowych i takowe rozpowszechniłem, i mogę się powołać na wielu znakomitych i pełnych wpływu właścicieli dóbr, na gospodarskie zakłady i t. p, które mam zaszczyt zaliczać do mych odbiorców; a na łaskawe zapytania z chęcią ich wymieniam.

Na wszystkich znaczniejszych wystawach moje Siewniki rzędowe odznaczone były

pierwszemi nagrodami.

Zalecam odpowiedni dla Siewników

rzędowy Przyrząd (Dibbelvorrichtung)
do kupkowego osadzania ziarn burakowych, mogący być użytym przy każdym Siewniku rzędowym, nawet nie przezemnie wykonanym.

Extyrpatory
z nowemi, poprawnemi broniakami i radełkami.

Wyjaśnienienie każdego zapytania, szczegółowe Katalogi, szczegółowe układy o moje Siewniki rzędowe wraz z dokładnym wykazem panów właścicieli tychże, otrzymuje się bezpłatnie i franco. (79-3-4)

F. Zimmermann,



Fabryka gospodarskich machin w Halle n. Saalą.



PIENIĄDZE
na dobra w Galicyi
w każdej wysokości kwoty o 10%

taniej, niż w każdym galicyjskim Zakładzie pieniężnym. Bliższej wiadomości zasiągnąć można **w Kantorze hipotecznym w Wiedniu,** Mariahilf, Kaunitzgasse N. 3, Isze piętro. (164--3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*